Towarzysze!

„Porządek dzienny zebrania wyborczego winien być omówiony w szczegółach na zarządzie koła. Winien on zawierać:

1) Zagajenie i wybór prezydium
2) Referat ideowo-polityczny
3) Sprawozdanie i wytyczne
4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej
5) Dyskusja
6) Wybory:
– zarządu
– komisji rewizyjnej
– delegatów na konferencję zakładową (gminną, zespołową, szkolną, uczelnianą) – o ile taka się odbywa
7) Wnioski do dalszej pracy koła"

(z instrukcji ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej)

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, piątek 21 grudnia 1951 r. Nr 303 (511) B

Cena 15 gr

Przodujący ludzie gromady Mostki





Ciężką drogę życiową przeszedł ob. **Antoni Ziętek** — średniorolny chłop z gromady Mostki pow. Świebodzin woj. zielonogórskie. Do roku 1938 Ziętek „obijał się" — jak sam mówi, od majątku do majątku, przyjmując najgorszą i najcięższą pracę. W roku 1938 wyjechał on z Polski do Francji w poszukiwaniu pracy, w poszukiwaniu kawałka chleba. W Polsce przedwojennej dla takich jak Ziętek nie było ani pracy, ani chleba.

Do Polski wrócił Ziętek w 1947 roku i osiedlił się na terenach odzyskanych. Od władzy ludowej otrzymał on 11 ha ziemi oraz inwentarz żywy i martwy.

Obecnie Ziętek jest jednym z przodujących chłopów w gromadzie. Posiada 2 konie, 3 krowy, piękne zabudowania gospodarskie, ma również własne radio.

— Wywiązał się on ze wszystkich zobowiązań wobec państwa — sprzedał państwu ponad 20 metrów zboża, — tyle ile przewidywał plan. Miał w planie sprzedać 50 metrów ziemniaków, ale sprzedał ponad 52 metry. Zapłacił wszystkie należności finansowe. Wpłacił też ostatnią ratę Pożyczki Narodowej...

Takich jak Ziętek jest w Mostkach więcej...

*

Ob. **Władysław Garncarz** gospodaruje na 9 hektarowym gospodarstwie. Rodzina jego składa się z pięciu osób. Lecz przez cały rok pracuje on tylko sam — żona jest obłożnie chora, dzieci jeszcze małe. Mimo tego zebrał on w bieżącym roku lepsze plony, niż w roku ubiegłym. Zobowiązanie w planowym skupie zboża wynoszące 2 160 kg, wykonał z nadwyżką, sprzedając państwu 2 560 kg zboża.

— Kiedy obliczyłem ile potrzebuję zboża do domu i do gospodarstwa — mówi on — okazało się, że mam 25 metrów nadwyżki. Sprzedałem więc ją państwu.

Ob. Garncarz nie tylko wywiązał się ze wszystkich zobowiązań wobec państwa. Odwiózł on na punkt skupu 6 zakontraktowanych tuczników — wszystkie średniej wagi około 180 kg; a na rok 1952 zakontraktował 5 tuczników.

W. BUB.

48 zakładów przemysłu wełnianego wykonało przedterminowo plan na rok 1951

Dalsze meldunki o realizacji rocznych planów produkcyjnych

Wśród dalszych meldunków o przedterminowej realizacji planów rocznych wyróżniają się osiągnięcia szeregu załóg przemysłu włókienniczego i włókien sztucznych, hutnictwa oraz pracowników kolei.

48 z kolei zakładem przemysłu włókienniczego, który zakończył wykonanie planu rocznego są **ZPWeł. im. A. Struga w Łodzi.** Załoga tych zakładów zawdzięcza swój sukces m. in. masowemu szkoleniu robotników poprzednio nie wyrabiających norm — metodą **inż. Kowalowa.**

Do 18 bm. roczne plany produkcyjne wykonane zostały przez załogi szeregu oddziałów **fabryki włókien sztucznych w Tomaszowie,** gdzie uzyskano znaczne zwiększenie wydajności urządzeń produkcyjnych, m. in. dzięki szybkościowym remontom maszyn.

Zameldowały również o wykonaniu planu rocznego załogi przędzalni wielkich fabryk tkanin wełnianych **im. Barlickiego w Łodzi** oraz **im. Buczka i H. Sawickiej w Bielsku,** a także załogi zakładów w **Chełmsku** na Dolnym Śląsku i w **Gnaszynie** pod Częstochową.

Załogi hut śląskich znajdują się w przede dniu ukończenia realizacji zadań planu na rok 1951. W hucie **„Pokój"** już szereg oddziałów wykonało plan roczny, a w hucie **„Częstochowa"** — 3 oddziały, które do końca roku dadzą produkcję wartości 1,8 miliona zł. W odlewni **Myszkowskich Zakładów Metalurgicznych,** która w dniu 17 bm. wykonała zadania planu rocznego, na czoło odlewników wysuwa się **Jan Kaźmierczak,** który **wyrabia przeciętnie 210 proc. normy i kończy już zadania czwartego roku Planu 6-letniego. O przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozu masy towarowej zameldowali kolejarze DOKP Kraków.**

O wykonaniu rocznego planu doniosły ostatnio załogi 3 oddziałów w **Zakładach im. J. Stalina w Poznaniu.**

Jak w Krakowskiej Fabryce Sygnałów minął rok 1951

Żeby już była 10-ta —mówi kol. Florek, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP przy Krakowskiej Fabryce Sygnałów. — Pokażemy innym zakładom w Polsce, że nie pozostajemy w tyle.

Godziny upływają szybko. Wśród załogi panuje podniecenie. Każdy stara się być pierwszy. W hali maszyn, aż w uszach dzwoni — taki ruch. To ostatnie godziny roku 1951 w tej hali.

Tow. SOCHA — majster, kontroluje wykonane przed chwilą nastawnice i tablice rozdzielcze.

— Wszystko w porządku — mówi — bierzcie się do następnej roboty.

*

Ryk syreny fabrycznej rozdarł powietrze. Załoga zakładów stanęła jak wryta. Co to? Czyżby już? Tak.

— Wykonaliśmy plan drugiego roku Planu 6-letniego — mówi stojący obok nas tow. ULMAN, majster z oddziału podzespołów, wycierając pakułami zalane oliwą ręce.

Punktualnie o godzinie 10-tej olbrzymią halę produkcyjną wypełnili robotnicy, brygadziści, majstrzy, pracownicy administracji... Przeważa młodzież.

Z jej szeregów zrywa się pieśń „Naprzód młodzieży świata". Na prowizoryczną trybunę wchodzi dyrektor naczelny zakładów tow. SŁUBCZYŃSKI wraz z sekretarzem organizacji partyjnej, przewodniczącym ZMP.

Tow. Słubczyński mówi: „Przed kilkoma minutami wykonaliśmy plan produkcyjny drugiego roku Sześciolatki".

Zrywa się burza oklasków i okrzyków.

Dyrektor mówi dalej: „Wykonaliśmy plan na 14 dni przed terminem, skracając pierwsze zobowiązanie podjęte z okazji 34 rocznicy Rewolucji Październikowej o trzy dni i przynosząc naszemu Ludowemu Państwu 267.300 zł oszczędności. Przy realizacji wspomnianego planu wyróżnili się w pierwszym rzędzie nasi młodzieżowi przodownicy pracy, i brygadziści: kol. kol. Edward Malik, realizator czwartego roku Planu Sześcioletniego, Henryk Krupa, realizator czwartego roku Planu 6-letniego, Tadeusz Lupa, realizator trzeciego roku Planu Sześcioletniego, Jan Rusin oraz majstrzy: Konrad Ulman, Socha i wielu innych. Z brygad wyróżniły się: 6-osobowa brygada imienia Feliksa Dzierżyńskiego, osiągająca przeciętnie 200 proc. normy i brygada im. Raymonde Dien, osiągająca 180 proc. normy.

Tow. Słubczyński składa przodownikom gratulacje. Okrzykom, skandowaniu i biciu brawa nie ma końca. W nastroju ogólnego entuzjazmu robotnicy Krakowskiej Fabryki Sygnałów postanawiają zaciągnąć Warty Stalinowskie i dać do końca roku 240 tys. zł oszczędności. Burza oklasków i podrzucanie w górę czerwonych proporczyków, świadczą o jednomyślnej aprobacie. Z dziesiątków piersi wyrywa się Międzynarodówka.

ANDRZEJ GAJZLER
Kraków

Dla uczczenia rocznicy urodzin Tow. Stalina

Zakłady Chemiczne w Wizowie przekroczą plan produkcji kwasu siarkowego o 20 proc.

Przypadającą w dniu 21 grudnia 72 rocznicę urodzin genialnego wodza całej postępowej ludzkości, Chorążego Obozu Pokoju — JÓZEFA STALINA — pragnie godnie uczcić polski świat pracy i młodzież polska. Robotnicy dadzą krajowi dodatkową produkcję, organizacje masowe, a przede wszystkim TPP-R, przygotowują akademie artystyczne, a młodzież studiuje życiorys Wielkiego Przyjaciela Narodu Polskiego.

Cenne zobowiązania podjęła załoga wielkiego obiektu Planu 6-letniego — **Zakładów Chemicznych w Wizowie,** która wypełniła już swe zadania wytwórcze na rok bieżący. Robotnicy postanowili wyprodukować w grudniu o 20 proc. więcej kwasu siarkowego, niż przewiduje plan na ten miesiąc. W zobowiązaniach przodują brygady **Chapczyka, Chmury, Kulczyńskiego i Cukiernika.**

W kombinacie chemicznym **„Rokita"** cała załoga jednego z wydziałów zaciągnęła w dniach od 18 — 21 bm. „Warty Stalinowskie", podczas których wyprodukuje o 500 kg więcej jednego z cennych preparatów chemicznych, niż przewiduje plan produkcyjny na te dni.

Zobowiązania podjęli również hutnicy. W hucie **„Szczecin"** zmiana wielkopiecowników **Franciszka Godoja** postanowiła wyprodukować 100 ton surówki ponad plan, a odlewnicy z grupy **Smulewicza** podniosą wydajność pracy o dalszych 5 proc.

Wśród włókniarzy łódzkich przoduje załoga **ZPB im. Okrzei.**

Liczne zobowiązania podjęli również kolejarze okręgów **olsztyńskiego, katowickiego** i in.

Tysiące kół ZMP i drużyn harcerskich przygotowują się do uroczystego obchodu rocznicy urodzin Wielkiego Przyjaciela młodzieży.

Młodzieżowe zespoły artystyczne przygotowują bogaty program złożony z wierszy rewolucyjnych poetów, z pieśni w języku polskim i rosyjskim o Wielkim Stalinie. Wśród licznych gazetek ściennych, jakie wydała młodzież, na uwagę zasługuje gazetka drużyny im. **Słowackiego w Chyszowie, pow. Tarnów.** Gazetka ta obrazuje dziecinne lata Józefa Stalina.

Młodzież **Krakowa** weźmie udział w wystawie rysunków dziecięcych, jaką organizuje w związku z rocznicą urodzin Stalina Komitet Obrońców Pokoju w **Szombathely na Węgrzech.** Młodzież krakowska zgłosiła na tę wystawę 532 rysunki obrazujące radosne życie i pokojową pracę młodzieży.



Dnia 18 grudnia została otwarta Wojskowa Akademia Techniczna im. gen. Jarosława Dąbrowskiego.

Na fotografii fragment sali w dniu otwarcia — od lewej siedzą: Wicepremier Korzycki, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Premier Józef Cyrankiewicz i Marszałek Sejmu Władysław Kowalski.

Uroczyste wręczenie dyplomów i odznak laureatom Nagród Państwowych w dziale literatury i sztuki

19 bm. odbyła się w Sali Matejkowskiej Muzeum Narodowego uroczystość wręczenia dyplomów i odznak laureatom Nagród Państwowych w dziale literatury i sztuki za r. 1951.

Uroczystość zagaił min. Kultury i Sztuki St. **Dybowski.**

Dyplomy i odznaki Nagród Państwowych I stopnia w r. 1951 otrzymali: **Leopold Staff, Julian Tuwim, kierownictwo Zespołu „Mazowsze"** w osobach **T. Sygietyńskiego, M. Zimińskiej, E. Paplińskiego** oraz **Grzegorz Fitelberg, Tadeusz Szeligowski, Roman Brandstaetter, Wojciech Brydziński i Jan Kospczyc Witkiewicz. Ponadto 44 osoby otrzymały dyplomy i odznaki Nagrody Państwowej II i III stopnia.**

Niezależnie od tego około 100 laureatom Nagród Państwowych za lata 1949 i 1950, wręczone zostały odznaki Nagrody.

Znakomity dyrygent Hermann Abendroth w Warszawie

16 grudnia przybył do Warszawy jeden z najznakomitszych dyrygentów Europy — Herman Abendroth, — kierownik państwowej orkiestry w Weimarze.

W lutym br. Abendroth był na gościnnych występach w Moskwie odnosząc wielki sukces. Abendroth był również na Węgrzech i w Czechosłowacji.

Przyjazd znakomitego dyrygenta jest jeszcze jednym dowodem zacieśniających się więzów przyjaźni między Polską a NRD.

W Warszawie odbędą się w dniach 21, 22 i 23 grudnia koncerty, którymi dyrygować będzie Abendroth. W programie koncertów znajdują się: Uwertura do opery „Eurianthe" Webera, Mozarta Symfonia Es dur, i Beethovena III Symfonia („Eroica").

Na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych kół

ZMP-owcy mówią:

Jak koło ZMP może pomóc swojemu zakładowi pracy w obniżce kosztów własnych...

W dyskusji na zebraniu przedwyborczym koła ZMP przy **Zakładach T-8 w Bydgoszczy** m. in. tow. **Zygmunt Szmetler** mówił o swoich osiągnięciach produkcyjnych. Opowiedział on o trudnościach technicznych jakie miał przy wprowadzeniu nowego usprawnienia w obróbce stali. Wskazał on na konieczność walki o obniżenie kosztów własnych, które można uzyskać przez stałą, systematyczną pracę nad wprowadzaniem przodujących metod pracy. *„W pracy tej winni przodować wszyscy młodzi robotnicy, a przede wszystkim ZMP-owcy"*—stwierdził w zakończeniu tow. Szmetler.

W **Fabryce Sklejek w Piszu** na zebraniu wyborczym tow. **Tomaszczuk** poruszał w dyskusji sprawę zwiększenia odpowiedzialności młodzieży w pracy produkcyjnej, w podniesieniu jej na wyższy poziom.

Tow. Tomaszczuk zgłosił wniosek, w którym proponował przekazać przez Zarząd koła ZMP do dyrekcji fabryki — aby na hali tuszczarskiej zmniejszyć obsługę przy maszynach z 11 do 9. Uzasadnił to na przykładzie i wykazał, że przy takiej obsadzie będzie można osiągać nawet 200% normy.

... jak ulepszyć pracę świetlicową

W **gromadzie Chłopowo pow. Środa** na zebraniu przedwyborczym koła ZMP młodzież ocenila krytycznie dotychczasową pracę w świetlicy. Koło postanowiło zorganizować zespół artystyczny.

A w **gromadzie Pierzchno** ZMP-owcy postanowili zorganizować wieczór świetlicowy poświęcony 72 rocznicy urodzin **Towarzysza Stalina.** Zespół artystyczny tego koła przygotował sztukę pt. „Przyjaciel", która zostanie odegrana na tym wieczorze.

W **Kaliszu** w kole ZMP przy Szkole Ogólnokształcącej w wytycznych do pracy nowego zarządu postanowiono, że nowy zarząd zorganizuje dyskusję nad wieloma filmami radzieckimi i książkami.

... jak powinien pracować przewodniczący koła

Na wielu zebraniach wyborczych młodzież ostro krytykuje pracę ustępującego zarządu i jego przewodniczącego. Krytyka ta zmusza przewodniczących kół do samokrytycznej oceny swojej pracy i zarządu.

„Dzisiaj kiedy oceniamy całoroczną pracę naszego koła widzę jak mały był wkład pracy z mojej strony. Krytyka towarzyszy pod moim adresem pozwoliła mi to wszystko zrozumieć. Widzę skutki swoich błędów. Nie doceniałem pracy w kolektywie, nie doceniałem kontroli wykonania poleceń organizacyjnych" — mówił na zebraniu wyborczym koła ZMP przy **Ekspozyturze nr. 2 PWT w Poznaniu tow. Henryk Maćkowiak** — przewodniczący ustępującego zarządu koła.

W dyskusji na zebraniu w **Fabryce „Linodrut" we Włocławku tow. Drzewska** przyznała się, że z jej winy zaniedbywana była praca organizacyjna w zarządzie.

Podobnie samokrytycznie ocenił swoje błędy tow. **Lepa z Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych.**

Obrady Plenum Zarządu Głównego LPŻ

18 bm. obradowało rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza, które podsumowało osiągnięcia dotychczasowej działalności organizacji oraz ustaliło wytyczne pracy na r. 1952.

Na obrady, którym przewodniczył prezes Zarządu Głównego LPŻ — min. **St. Matuszewski,** przybył witany serdecznie przez zebranych Wicemin. Obrony Narodowej, Szef Głównego Zarządu Politycznego WP, gen bryg. **M. Naszkowski.**

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji Plenum wytyczyło zadania, stojące przed LPŻ w r. 1952.

Pomimo wzrastających strat Amerykanie pragną przewlekać rokowania pokojowe w Korei

Podczas walk na froncie koreańskim w listopadzie wojska amerykańskie straciły 10.206 żołnierzy i oficerów, brytyjskie — 2.047, kanadyjskie — 247, tureckie — 188 oraz wojska lisynmanowskie — 22.196 żołnierzy i oficerów. W tym samym okresie strącono 155 samolotów nieprzyjacielskich oraz 129 uszkodzono. Zniszczono 92 czołgi i 39 uszkodzono.

*

Dowódca naczelny wojsk brytyjskich w **Korei** i **Japonii** gen **Bridgeford** przesłał angielskiemu ministerstwu obrony raport w którym donosi o **załamaniu się ducha bojowego wszystkich wojsk brytyjskich w Korei.** Gen. Bridgeford podkreśla, że szef delegacji sił zbrojnych ONZ, prowadzącej rokowania w Korei, **wiceadmirał Joy otrzymał od Departamentu Stanu ścisłą instrukcję, aby przewlekał rokowania w sprawie rozejmu do wiosny 1952r.**

Coraz więcej gmin i gromad melduje o wykonaniu planu kontraktacji na I kwartał 1952 roku

Dowodem zrozumienia i uznania jakim cieszy się ustawa rządu o kontraktacji trzody chlewnej jest m. in. fakt, że coraz więcej gromad i gmin melduje o zakończeniu planu kontraktacji na pierwszy kwartał 1952 roku.

Jedną z takich gmin jest w woj. łódzkim gmina **Brzeźno** pow. **Sieradz,** która w 100 procentach wykonała plan kontraktacji.

W gminie **Łanięta** w pow kutnowskim w ostatnich dniach dzięki usilnej pracy wyjaśniającej agitatorów ZMP-owskich zakontraktowano łącznie 94 tuczniki. Młodzi gospodarze z tej gminy — członkowie ZMP zakontraktowali 24 tuczniki.

Spośród agitatorów — ZMP-owców wyróżniła się szczególnie kol. Teresa **Chojnacka** z gr. **Suchodębie,** która chodząc od zagrody do zagrody wyjaśniała chłopom korzyści płynące z hodowli, w wyniku czego, chłopi tej gromady zakontraktowali 54 tuczniki.

Pamiętając, że pierwszym obowiązkiem młodego agitatora jest przekonanie własnych rodziców koleżanka **Pisarska** z **Ogrodzonej** pow **Cieszyn** przekonała przede wszystkim swoją matkę do zakontraktowania na następny kwartał zakupionego prosięcia. Matka kol. **Pisarskiej** początkowo nie miała ochoty na zakontraktowanie mówiąc, że nie otrzymała przecież ani śruty, ani węgla. Kol. **Pisarska** wyjaśniła, że część śruty i węgla otrzyma ona zaraz po zakontraktowaniu tucznika, resztę zaś po odstawieniu tucznika na punkt skupu.

Podczas jednak gdy pracujący chłopi chętnie kontraktują trzodę chlewną zdając sobie sprawę z tego, że kontraktacja jest nie tylko ich osobistą sprawą ale także i obowiązkiem obywatelskim wobec Państwa — bogacze wiejscy, którzy chowają znaczną ilość tuczników niejednokrotnie uchylają się od kontraktacji. Jaskrawym tego przykładem jest postępowanie bogacza ze wsi **Gołcza** pow **Miechów — Żaby** — który mimo iż ma w chlewie 9 tuczników nadających się do sprzedaży nie zakontraktował ani jednego. ZMP-owcy z tej wsi wyjaśnili sąsiadom gdzie leży przyczyna niechęci bogacza do kontraktacji. Bogacz na spółkę ze spekulantem chciałby przy nielegalnej sprzedaży mięsa wzbogacić się kosztem robotników i chłopów.

Chłopi tej wsi w przeciwieństwie do kułaka właściwie ustosunkowali się do kontraktacji, czego dowodem jest m. in. fakt, iż na najbliższy okres zakontraktowali 8 tuczników.

(Pil. Fr.)

*

Inicjatorzy współzawodnictwa o przyśpieszenie akcji kontraktowania trzody chlewnej na Dolnym Śląsku — chłopi gromady **Kopalina,** pow. **Oława** wykonali na 10 dni przed terminem i w 150 proc. swoje zobowiązanie przyśpieszenia realizacji gromadzkiego planu kontraktacji tuczników. Apel chłopów gromady Kopalina został podchwycony przez przeszło 90 gromad woj. wrocławskiego i przyczynił się poważnie do wzmożenia akcji kontraktacyjnej na Dolnym Śląsku. M. in chłopi gminy **Sobótka** pow. **wrocławskiego** zakontraktowali dodatkowo na I kwartał 1952 r. 40 tuczników.

O wzroście liczby zawieranych umów kontraktacyjnych donoszą również z terenu woj **lubelskiego.** Ostatnio w ciągu 2 dni rolnicy z powiatów: **hrubieszowskiego, kraśnickiego, chełmskiego i tomaszowskiego** podpisali 1.740 umów na dostarczenie tuczników w I kwartale 1952 r. W kontraktacji wyróżniają się chłopi z pow. radzyńskiego.

Wzrasta również ilość trzody chlewnej dostarczanej do punktów skupu. M. in. na punkt skupu w **Turku** w dniu 14 bm chłopi przywieźli 96 sztuk mięsno - słoninowych, podczas gdy na spędach w ubiegłym miesiącu dostarczano najwyżej po 25 sztuk. Wśród tych 96 sztuk — 39 dostarczyli chłopi przedterminowo. Średniorolni chłopi **Kazimierz Włodarczyk, Jan Bartosik** z gromady **Smulsko** dostarczyli przedterminowo po 2 sztuki, a **Kazimierz Papierkowski** z tej samej gromady sprzedał 8 tuczników o łącznej wadze 670 kg. Wszyscy gospodarze otrzymali za dostarczone sztuki premie pieniężne oraz zaopatrzyli się w węgiel i śrutę.

Ożywiony ruch panował także na 4 ostatnich spędach w pow **konińskim,** na których chłopi sprzedali 241 tuczników.

W woj **olsztyńskim** chłopi gromady **Olszewo,** pow **Węgorzewo,** sprzedali w jednym dniu 78 tuczników, w tym 26 takich, które miały być dostarczone w styczniu 1952 r.

W pierwszych 11 dniach bm chłopi woj **koszalińskiego** sprzedali około 900 tuczników więcej niż w tym samym okresie listopada br.

8 dalszych powiatów wykonało 100 procent planu skupu

18 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z województw: szczecińskiego, zielonogórskiego, koszalińskiego i warszawskiego.

W dniu tym 5 dalszych powiatów przekroczyło granicę 90% wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z miarek i odsypów. Są to powiaty: Gołdap w woj. białostockim, Trzebnica w woj. wrocławskim, Giżycko i Górowo w woj. olsztyńskim oraz Mińsk Mazowiecki w woj. warszawskim. Ogólna więc liczba powiatów, w których chłopi zostali zwolnieni z miarek i odsypów, wynosi obecnie 148.

18 bm. 8 dalszych powiatów wykonało roczne plany skupu zboża w 100%. Są to powiaty: Nowy Tomyśl w woj. poznańskim, Łódź, Piotrków i Skierniewice w woj. łódzkim oraz Bochnia, Nowy Targ, Oświęcim i Tarnów w woj. krakowskim.

POM-y przygotowują sprzęt do prac wiosennych w oparciu o radzieckie metody

Państwowe Ośrodki Maszynowe w województwach: **opolskim, rzeszowskim, krakowskim, łódzkim i zielonogórskim** wykonały przedterminowo roczne plany eksploatacyjne. Ostatnio o przedterminowym wykonaniu swoich rocznych zadań zameldowały ekspozytury wojewódzkie POM w **Bydgoszczy i Wrocławiu.** POM-y woj. bydgoskiego wykonały prace, zaplanowane na rok bieżący do 12 bm., a POM-y na Dolnym Śląsku do 17 bm.

Obecnie w miarę kończenia orek zimowych najważniejszym zadaniem POM-ów jest staranne przygotowanie traktorów i innego sprzętu do wiosennych prac polowych. Kampania remontów trwa już od początku listopada. Pragnąc ułatwić dokonywanie remontów i przyśpieszyć je, załogi POM-ów wzorują się na organizacji pracy radzieckich mechaników z **Uljanowskiej Maszynowo-Traktorowej Stacji.** Remonty traktorów w oparciu o wzory uljanowskiej MTS pierwsza zorganizowała u siebie załoga POM w **Grodkowie.** Za jej przykładem idą załogi coraz to innych POM-ów.

Ostatnio radziecką organizację remontów wprowadziły POM-y w **Świebodzinie i Krośnie** w woj. **zielonogórskim.** Kierownictwa tych POM-ów wspólnie z załogami opracowały harmonogramy prac remontowych, utworzyły grupy remontowe i przydzieliły im do wykonania ściśle określone prace. Pomiędzy obu tymi POM-ami została podpisana specjalna umowa o współzawodnictwie pracy.

Również załoga POM w **Dobrodzieniu** w woj. katowickim postanowiła zorganizować remonty według wzorów uljanowskiej MTS. Pozwoli to skrócić okres napraw o 1500 roboczogodzin.

Nad podstawowymi zadaniami związków zawodowych w trzecim roku Planu 6-letniego obraduje VIII Plenum CRZZ

19 bm. rozpoczęły się w Warszawie 2-dniowe obrady rozszerzonego **Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych.** Obradom przewodniczy **Wiktor Kłosiewicz** — przewodniczący CRZZ.

Przewodniczący CRZZ **Kłosiewicz** wygłosił obszerny referat, w którym omówił podstawowe zadania związków zawodowych u progu trzeciego roku realizacji Planu 6-letniego. Są nimi: podniesienie na wyższy poziom kierowniczej roli związków zawodowych w ruchu współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, dalsze zwiększenie troski o sprawy bytowe członków związków zawodowych, rozszerzenie i wzmożenie pracy wychowawczej związków wśród mas pracujących.

Referat ten stał się podstawą szerokiej dyskusji.

Czołowym zagadnieniem dyskutowanym w pierwszym dniu obrad była **sprawa rozwoju współzawodnictwa pracy.** Działacze ruchu zawodowego stwierdzali potrzebę rozszerzenia socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wprowadzenia nowych form aktywizacji załóg w walce o plan, jak np. współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszej brygady, współzawodnictwo trójek tkackich itp.

Burzą oklasków przyjęli zgromadzeni delegację załóg **Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego,** która złożyła Plenum meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznego planu wydobycia.

SPORT

Pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo Ligi koszykówki

Rozegrane w Warszawie ostatnie spotkanie pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo Ligi koszykówki między **Kolejarzem Warszawa a CWKS zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem drużyny Kolejarza 75:58 (42:30).**

TABELA LIGI KOSZYKÓWKI PO PIERWSZEJ RUNDZIE PRZEDSTAWIA SIĘ NASTĘPUJĄCO

Gwardia Kr.	9	8:1	461:343
Spójnia Łódź	9	7:2	441:377
Ogniwo Kraków	7	5:2	302:289
CWKS	10	5:5	4[illegible] 480
AZS Warszawa	9	5:4	379:384
Stal Poznań	9	4:5	364:406
Kolejarz W-wa	10	4:6	458:513
Kolejarz Ostr.	8	3:5	348:351
Kolejarz Pozn.	9	3:6	334:397
Włókniarz Ł.	8	2:6	331:333
Spójnia Gdańsk	8	2:6	312:320

O pracy Centralnego Sądu ZMP

STANISŁAW STĘPLEWSKI
Przewodniczący Centralnego Sądu ZMP

Kilka miesięcy temu — **decyzją Prezydium Zarządu Głównego ZMP — Centralny Sąd ZMP powołany przez Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieżowych w 1948, wznowił swoją działalność.**

Od czasu wznowienia działalności CS ZMP zostało rozpatrzonych i załatwionych 86 spraw dotyczących wykluczeń z ZMP i odwołań członków.

Dotychczasowa analiza spraw napływających do Centralnego Sądu wykazała, że decyzje kół i instancji w sprawie wykluczeń z organizacji **w większości były słuszne.**

Były jednak wypadki, że usunięci z organizacji przez koło czy też instancje ZMP **słusznie nie byli przekonani o sprawiedliwości tej kary.**

Np. w kole ZMP przy **Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie, kol. Elżbieta Baranowska** została usunięta z organizacji za obcość klasową i niewłaściwe zachowanie się. Po dokładnym zbadaniu sprawy przez Centralny Sad ZMP okazało się, że zarzuty te są niezgodne z prawdą, a zachowanie się jej w każdym razie nie upoważniało do usunięcia z organizacji. Dochodzenie CS ZMP **wykazało, że wniosek wykluczenia w. w. koleżanki zrodził się z osobistych porachunków i przegłosowany został w atmosferze kumoterskich stosunków** panujących w kole.

Podobnych wypadków było więcej. Np. usuwano z organizacji za to, że członek opuścił kilka kolejnych zebrań, nie przyjął lub nie wypełnił polecenia Zarządu Koła, **ponieważ w tym czasie musiał przygotowywać się do egzaminów maturalnych.** itp. W takich wypadkach CS ZMP **uchylał decyzje** i przywracał prawa członkowskie lub też udzielał kary bardziej odpowiedniej w stosunku do przewinienia.

Bardzo często zdarzają się przy usuwaniu z organizacji wypadki naruszenia demokracji wewnątrzorganizacyjnej.

Np. w **Technikum Mechanicznym w Warszawie** Zarząd Szkolny **bez wiedzy koła** usunął z organizacji **2-ch** członków nie dając im się w ogóle wypowiedzieć. Albo **Zarząd Miejski ZMP w Sopocie** usunął **zaocznie** z ZMP kol. **Andrzeja Konopackiego,** o czym w. w. kolega dowiedział się dopiero od osób postronnych po paru tygodniach.

O czym to świadczy? O niezrozumieniu treści i znaczenia demokracji wewnątrzorganizacyjnej. Niektóre nasze organizacje terenowe nie wnikają jeszcze głęboko w przyczyny przewinień, podchodzą często formalnie do tych zagadnień, stosując kary niewspółmierne do przewinień.

A przecież wiemy, że poza najwyższą karą, jaką jest usunięcie z organizacji, mamy inne wychowawcze formy ukarania: upomnienia, nagany, nagany z ostrzeżeniem.

Pamiętajmy, że kary organizacyjne powinny mieć charakter wychowawczy.

Każda sprawa wymagająca usunięcia z organizacji lub wymagająca kary organizacyjnej winna być omawiana na zebraniu członków koła. Członkowie winni w otwartej dyskusji wypowiedzieć się w sprawie przekroczeń danego zetempowca. Wniosek o ukaranie musi być oparty na skonkretyzowanym materiale. A krytykowany powinien zrozumieć swoją winę i przyjąć sprawiedliwą karę, która winna go zmobilizować do pracy nad sobą, aby zrehabilitować się.

Należy również niektórym ludziom usuniętym z ZMP umożliwiać składanie podań o ponowne przyjęcie do ZMP, jeśli **w przeciągu określonego czasu naprawili swoje błędy konkretną pracą, zachowaniem i swoją postawą dowiedli, że mogą być ponownie przyjęci do ZMP.**

Pamiętajmy o tym, że organizacja nasza jest organizacją masową, organizacją ideowo-wychowawczą i zadaniem naszym jest nieustanna praca wychowawcza.

Pamiętać należy, że **usunięcie z organizacji jest najwyższą karą** i należy ją stosować za poważne przewinienie, w stosunku do takich osób, jak chuligani, zdemoralizowani, niepoprawni bumelanci, pijacy, prowodyrzy zajść itp.

Jest jasne, że ludzi prowadzących wrogą robotę w organizacji, wrogów klasowych i karierowiczów, którzy dostali się przypadkowo do organizacji, lub wkradli się do niej należy bezlitośnie demaskować i śmiało usuwać z ZMP

Członkowie i instancje ZMP - owskie winny aktywnie pomagać Centralnemu Sądowi ZMP w ujawnianiu przejawów niegodnej postawy moralnej ZMP-owca, sygnalizować wypadki łamania demokracji wewnątrzorganizacyjnej.

Szczególnie w okresie toczącej się **kampanii sprawozdawczo - wyborczej należy śledzić za przestrzeganiem demokracji wewnątrzorganizacyjnej, a o wypadkach naruszania demokracji** (np. narzucanie z góry kandydatów do władz organizacyjnych), **tłumienia krytyki itp., należy powiadamiać CS ZMP. Trzeba, aby członkowie i aktyw ZMP, jak również młodzież niezorganizowana śmiało zwracali się do CS ZMP, sygnalizowali wypadki chuligaństwa, niemoralnego trybu życia, obłudy wśród zetempowców. Trzeba również sygnalizować o wypaczeniach poleceń wyższych instancji. Trzeba, żeby organizacje terenowe śmiało zwracały się do Centralnego Sądu ZMP o radę i pomoc w rozwiązywaniu trudnych zagadnień i spraw spotykanych w codziennej pracy organizacyjnej.**



„Wielkie przestępstwo"

Jak wiadomo w Stanach Zjednoczonych istnieje wiele idiotycznych ustaw, które mogą jeszcze istnieć tylko... w zwariowanej Ameryce.

I tak np., niedawno została ukarana grzywną pieniężną jedna z amerykańskich gospodyń z miejscowości Spokane (stan Washington) za to, że na tej samej lince powiesiła obok siebie wypraną bieliznę damską i męską. „Winowajczyni" nie wiedziała, że tak nie wolno postępować w stanie Washington.

1.200 królików doświadczalnych

W Las-Vegas w Stanach Zjednoczonych odbyła się nowa próba zastosowania broni atomowej. Zasadniczym celem tej próby było, według oświadczeń oficjalnych, „zbadanie reakcji fizjologicznych i psychologicznych żołnierzy i sprawdzenie, czy będą oni mogli przetrzymać eksplozję". W tym celu sprowadzono specjalnie z pobliskiego obozu Desert-Rock 1.200 osób, które służyły jako króliki doświadczalne.

„Humanitaryzm" a la Hitler, a cele wiadome.

Hak

Akcje Trumana

Agresywna wojna w Korei przynosi przemysłowcom i bankierom amerykańskim coraz większe zyski, a narodowi łzy po poległych i coraz większą nędzę.



TRUMAN: Niech pan każe dalej strzelać, panie Ridgway. Im większe będą straty w Korei, tym wyżej pójdą nasze akcje w przemyśle zbrojeniowym. „Neues Deutschland"

A CO UCZYNISZ TY
— by usprawnić pracę swojej Gminnej Spółdzielni?

Spośród wielu, którzy narzekali na pracę Gminnej Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej" w Babinie, pow. Puławy specjalnie wyróżniał się ob. Gawriołek Mieczysław — średniorolny chłop ze wsi Dominów.

— Taka spółdzielnia — mówił — szkoda tylko, że jest. Towary rozdziela się po kumotersku, w Gospodzie Ludowej gotują tak, że czasem ludzie jeść nie chcą, a w magazynach bałagan. Ostatnio np. spora ilość mięsa zepsuła się.

Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, któremu powtórzono te skargi pokiwał głową: widzicie jaki to jest ten Gawriołek? Narzekać pierwszy umie — ale kiedy trzeba złu zaradzić to się Gawriołka ze świecą nie doszuka... A on przecież członek Gminnej Rady Kontroli... Czemu nie zareagował jak widział braki — po to przecież go ludzie wybrali. Narzekać to każdy potrafi...

Rację miał towarzysz sekretarz z Babina. — Skargi ob. Gawriołka na Gminną Spółdzielnię w dużej mierze obciążały jego samego. Tyle tylko, że takich jak Gawriołek skorych do narzekania, powolnych natomiast jeśli idzie o naprawienie zła, jest znacznie więcej.

Gminne Spółdzielnie — powołane do życia przez Związek „Samopomocy Chłopskiej", ażeby **służyć interesom pracującego chłopstwa zrzeszają dzisiaj w swoich szeregach prawie 3 miliony członków.** Członkowie ci — to pełnoprawni gospodarze i tych 30 tys. sklepów spółdzielczych, które istnieją na wsi i ponad 30 tys. punktów skupu, i rozlicznej ilości SOM-ów, które w jednym tylko 1950 roku obsłużyły swoimi maszynami około 2 miln. ha ziemi chłopskiej — **i każdy z tych gospodarzy jest współodpowiedzialnym za dobrą pracę i należyte wykonywanie swoich obowiązków przez wszystkie GS-y i wszystkie instancje podległe Gminnym Spółdzielniom.**

Każdy z nich ma prawo wybierać i być wybieranym do władz spółdzielni; każdy ma prawo i obowiązek krytykować na zebraniach uchybienia i braki, żądać wyjaśnień od władz i pracowników spółdzielni; każdy ma prawo i obowiązek współdziałać z organami kontroli społecznej jak komitety członkowskie, komisje rewizyjne, Gminne Rady Kontroli w wykrywaniu i tępieniu nadużyć, jeśli gdziekolwiek je dostrzeże.

Ma wreszcie prawo na ogólnym zebraniu gromadzkim, po przedstawieniu odpowiednich dowodów, wskazujących na winę danego pracownika GS czy członka zarządu GS — domagać się jego usunięcia, jeśli działalność ta godzi w interesy chłopów pracujących — właściwych gospodarzy spółdzielni.

Nie zawsze jednak członkowie ci zdają sobie w pełni sprawę z praw jakie posiadają, nie zawsze czują się odpowiedzialni za wszystko złe i dobre co się w ich GS-ie dzieje. I wzorem ob. Gawriołka utyskują bezpłodnie nie sięgając do tych uprawnień jakie im jako współgospodarzom spółdzielni przysługują, by sytuację zmienić lub naprawić.

W Gminnej Spółdzielni w **Mogielnicy Klasztornej, pow. Bytów,** członkowie GS-u przez długi czas biernie godzili się z takimi zarządzeniami władz GS-u, w myśl których każdy chłop kupujący superfosfat musiał też nabyć — trzeba, czy nie trzeba — pewną ilość wapna. Członkowie narzekali — ale kupowali — nie przyszło zaś im na myśl, że od nich zależało, by ten stan rzeczy zmienić i odwołać niesłusznie zarządzenie.

Podobnie — na skutek braku zainteresowania się tym co i w jakiej ilości kupuje ich GS — sami sobie szkodzili chłopi z gm. **Orońsk, pow. Radom.**

Zapytany telefonicznie prezes GS-u ile potrzebuje jego gmina smaru do wozów na czas akcji żniwnej nie znając sytuacji w gminie zażądał jednej tylko beczki — a już w początkach żniw okazało się, że smaru jest za mało. Oczywiście, niewątpliwa też wina prezesa, który lepiej powinien orientować się w potrzebach swojej gminy — nie mniej jednak, gdyby spółdzielcy z poszczególnych gromad zastanowiwszy się wspólnie przed żniwami, co im w czasie żniw będzie najbardziej potrzebne — złożyli zapotrzebowanie — dało by się tej straty uniknąć.

Bywają wprawdzie wypadki, że Zarząd Gminnej Spółdzielni zatyka uszy na słuszne żądania rzesz członkowskich, kuma się z bogaczami i zamiast służyć interesom chłopów pracujących, zamienia się w klikę szkodzącą ich interesom. W spółdzielni we wsi **Skrzepowo, gm. Rzepki, pow. Bielsk Podl.,** Zarząd okazuje się nie godnym zaufania członków, towary rozdziela niesprawiedliwie, większość z nich dostaje się do rąk rządzącej spółdzielnią rodziny Homów przy czym jak donosi nasza korespondentka kol. **Bogumiła Pogorzelska** jeden z członków komitetu Kowalczyk jest nawet zdania, że spółdzielnia „**dość się nadawała małorolnym**".

Trwają obecnie statutowe zebrania gromadzkie członków GS-u. Członkowie na zebraniach gromadzkich wysłuchują sprawozdań tych, którzy w ich imieniu gospodarzyli dobrem spółdzielni — wypowiedzą się czy zdaniem ich gospodarzyli dobrze, czy źle — tam gdzie dobrze — pochwalą — nie będą zaś szczędzić ostrej krytyki tam, gdzie działo się źle.

Każdy członek Gminnej Spółdzielni, każdy jej współgospodarz — na tym zebraniu ma prawo i obowiązek śmiało krytykować wszystkie dostrzeżone niedociągnięcia — pod ogniem krytyki mas członkowskich nie powinna się ostać żadna klika kumoterska, która tu i ówdzie uwiła sobie gniazdo w GS-ie. Działalność żadnego bogacza przechwytującego towary przeznaczone dla pracującego chłopa nie powinna być w czasie tych zebrań pominięta milczeniem. Członkowie śmiało powinni wysuwać swoje uwagi tyczące sposobu rozdziału towarów, wysuwać nowe wnioski, domagać się od delegatów wybieranych na tych zebraniach na walne zebranie członków w gminie, by wnioski te były brane pod uwagę.

Trwające obecnie zebrania są niezmiernie ważnym czynnikiem dla polepszenia pracy Gminnych Spółdzielni.

Toteż młodzież ZMP-owska jak również niezorganizowana — ci chłopcy i dziewczęta, którzy są członkami spółdzielni, jak również i ci, którzy jeszcze tymi członkami nie zdążyli zostać, powinni **zapoznawać chłopów z przysługującymi im uprawnieniami, zachęcać do czynnej walki o ulepszanie pracy GS-ów, Komitetów Członkowskich. ZMP-owcy powinni również masowo brać udział w zebraniach spółdzielczych, swoimi wystąpieniami pobudzać do krytyki starszych, świecić przykładem, dbałości i troski o interesy spółdzielni — wspólnego dobra pracujących chłopów.**

J. WIS

Na froncie walki o pełne wykonanie planu IV kwartału br.

Jak Państwowe Zakłady Emerytalne likwidują przerosty administracyjne

Dość często występują w naszych biurach i zakładach produkcyjnych przerosty administracyjne. Kryją się w nich poważne rezerwy gospodarcze. Zbyteczni pracownicy obciążają budżet zakładów, rośnie biurokracja. Powoduje to zamiast zniżki, wzrost kosztów własnych produkcji, opóźnia tempo naszego socjalistycznego budownictwa. (patrz art. pt. „Walka z przerostami administracyjnymi przyśpieszy budownictwo socjalistyczne" — „Sztandar Młodych" nr 247). W walce z przerostami administracyjnymi powinni brać udział wszyscy pracujący.

Przykładem tego jak należy walczyć z przerostami administracyjnymi są Państwowe Zakłady Emerytalne. **Biuro to w ciągu czterech lat drogą usprawniania pracy, zastosowania szeregu pomysłów racjonalizatorskich, rozwijania współzawodnictwa, zmniejszyło personel o 20 procent, przy jednoczesnym wzroście zakresu działalności o 50 procent.** Udało to się osiągnąć przez ciągłe usprawnianie pracy i stosowanie pomysłów racjonalizatorskich. Np. **dokonano szeregu uproszczeń w drukach wysyłanych przez Zakłady, które pozwoliły na szybsze i łatwiejsze ich wypełnianie i księgowanie, co znacznie przyśpieszyło pracę.** Zakłady wysyłają miesięcznie ponad 100 tys. przekazów pocztowych. Specjalna maszyna wybija na nich nazwisko i adres adresata, ale datę miesiąca wypłaty wybijało się jeszcze do niedawna ręcznie — stemplem. Drobne na pozór usprawnienie tow. **Ostrowskiego** — drukarza, które zmechanizowało datowanie, **pozwoliło przesunąć kilka osób na inne odcinki i przyśpieszyć pracę.**

Na wszystkich naradach wytwórczych kładziony jest szczególny nacisk na szybkie załatwianie korespondencji. Zakłady skutecznie zwalczały tradycyjne kilkumiesięczne „załatwianie" nadchodzących listów. **W 1947 r. w maju zaległych listów było 10.800, w tym wiele zaległych o trzy miesiące i więcej. Obecnie każdy nadchodzący list załatwiany jest w ciągu najdalej 14 dni. I tak np. we wrześniu br. zaległych listów ponad 2 tygodnie było tylko 6, a od września pomimo, że napływ ich nie zmniejsza się, zaległości żadnych nie ma.**

Mimo tych dość znacznych osiągnięć, nie poprzestano na nich. **Przy współudziale zakładowej organizacji partyjnej i ZMP-owskiej, dyrekcja przystąpiła do dokładnej analizy pracy całego biura.** Opracowano projekt reorganizacji poszczególnych wydziałów, który wejdzie w życie w styczniu 1952 r. i który pozwoli zmniejszyć personel o dalsze 12 proc.

W Zakładach Emerytalnych istnieją dotąd m. in. wydział likwidacyjny i 5 wydziałów świadczeniowych, które zajmują się rozdziałem świadczeń. Każde podwyższenie, zmniejszenie lub zlikwidowanie świadczenia odnotowywane jest w specjalnych aktach i odsyłane do wydziału likwidacyjnego. Tak schemat organizacyjny biura powoduje ciągłe „krążenie" akt pomiędzy wydziałami świadczeniowymi a likwidacyjnym. Roczna cyfra przysyłanych akt sięga kilkudziesięciu tysięcy.

Reorganizacja przewiduje podział wydziału likwidacyjnego na 5 części i włączenie każdej z tych części do poszczególnych wydziałów świadczeniowych. Pozwoli to 50 pracowników przesunąć na inne odcinki pracy.

Ciągła walka z przerostami administracyjnymi znacznie usprawnia pracę Zakładów, czyni biuro bardziej sprężystym, wyzwala nowe kadry pracowników do innej pracy. W wyniku tego Zakłady Emerytalne znacznie odciążyły swój budżet, **obniżyły koszty własne, które w III kwartale br. w stosunku do I kwartału br. spadły o 34,5 procent.**

O dobrej pracy Zakładów najlepiej świadczy stale zmniejszająca się ilość napływających skarg i zażaleń. **O ile w maju br. nadeszło ich 108, to we wrześniu już tylko 39, w październiku 26, a w listopadzie 10.**

Walka z przerostami administracyjnymi to walka o realizację Planu 6-letniego. **Likwidując nadmierne ilości pracowników w biurach i przesuwając ich na właściwe odcinki, obniżamy koszty własne produkcji — co jest niezbędnym warunkiem wykonania Planu 6-letniego.**

A. MOSZ

FESTIWAL MUZYKI POLSKIEJ

Coraz pełniej rozwijają się w naszym kraju ludzie

W zeszłym tygodniu odbyła się w Teatrze Polskim jedna z finałowych imprez Festiwalu Muzyki Polskiej — pokaz nagrodzonych i wyróżnionych w centralnych eliminacjach zespołów Związków Zawodowych. Na pokaz ten przybyli — premier rządu Józef Cyrankiewicz, wicepremierzy Zawadzki i Korzycki, przewodniczący CRZZ — W. Kłosiewicz, przedstawiciele CRZZ, ZSCh, ZMP, Ministerstwa Kultury i Sztuki, działacze kulturalni. Przeszło 4 godziny przed oczami zebranych przesuwały się kolejno nagradzane chóry, orkiestry i zespoły taneczne. A było na co popatrzeć, było czego posłuchać...

Przed kurtynę wychodzi zapowiadacz. Słyszymy: „w zespole orkiestry dętej huty „Kościuszko" gra 4 przodowników pracy". Zrywają sie niemilknące oklaski. Ale nie tylko w zespole huty „Kościuszko" grają przodownicy: tak jest w obu chórach kolejarzy z Poznania, w zespole Filharmonii Górniczej z Zabrza, Filharmonii Hutniczej ze Świętochłowic. My zaś wiemy — być przodownikiem pracy — czy w kopalni czy w hucie, w zakładach przemysłu włókienniczego czy metalowego — nie jest łatwo. Być przodownikiem, znaczy pracować wydajniej niż inni; znaczy służyć innym przykładem. I wiemy również, że stać się członkiem ogromnej orkiestry w Filharmonii także nie jest łatwo — trzeba prób, trzeba wytężonej pracy podczas wielu długich wieczorów, aby opanować trudne zasady partytury. A jednak przytoczone fakty wskazują, że można, że przodownik pracy umie także być wzorem dla innych i w świetlicy i na scenie.

Chóralne zespoły związkowe wystąpiły z bogatym repertuarem pieśni ludowych i masowych. Zwłaszcza duże wrażenie wywołał występ chórów połączonych, w których usłyszeliśmy najnowsze i najciekawsze polskie pieśni masowe. „Naszą pieśń", „Najpiękniejszy sen" (o Nowej Hucie) i „Wiatr wolności". Naogół chóry związkowe nagrodzone w eliminacjach zasłużyły sobie w pełni na to wyróżnienie spośród innych.

Wreszcie zespoły taneczne. Zespoły, z których dużą ilość znamy już od dawna, Harnam i zespół Strzelczyka z Łodzi, Pow. Dom Kultury z Bielska, zespół z Krosna. Dziewczęta i chłopcy — bawełnianej ósemki — Harnama wystąpili ze śliczną suitą wielkopolskich tańców weselnych. Biało-niebieskie lekkie stroje, misterne i oryginalne czepce, wdzięczne ruchy włókniarek łódzkich w tańcu drużek panny młodej, na długo z pewnością zostaną w pamięci widzów. Zespół od Strzelczyka wystąpił w Teatrze Polskim z fragmentem widowiska tematycznego — „Spółdzielnia Produkcyjna", które kilka miesięcy temu oglądali uczestnicy Zlotu w Berlinie. Ale o ile taniec ten w wykonaniu młodych metalowców z Łodzi uderzał dużą prostotą i naturalnością wyrazu — o tyle nie osiągnął tego zespół baletowy Pow. Domu Kultury z Bielska.

Zespół ten zaprezentował nam również taniec tematyczny — „Narada produkcyjna" — w układzie E. Kamińskiej. I to mu się właśnie nie udało. Poza bardzo formalistycznym układem tańca raziły jeszcze baletowe, w tym konkretnym przypadku nienaturalne i niepotrzebne, ruchy tancerzy. „Narada produkcyjna" nie udała się bielszczanom, zato tańce ludowe w ich wykonaniu po prostu zachwyciły. Na pokazie widzieliśmy krakowiaka i mazura. Jak lekko, a równocześnie z jakim ogniem tańczyły dziewczęta i chłopcy! I jeśli napiszemy, że ze sceny leciały iskry — nie będzie to doprawdy przesada!

Bardzo ciekawy repertuar zaprezentował zespół z Fabryki Obuwia w Krośnie. Zobaczyliśmy naogół mało znane u nas tańce rzeszowskie. Oryginalne te tańce wykonali rzeszowianie przy dźwiękach własnej ludowej kapeli. Oto właśnie najwyższy z tancerzy zatrzymuje się nagle przed orkiestrą i śpiewa:

— „Nie jestem kułak,
Zbożem odstawił
Teraz się będę
Z Maryną bawił!...

a drugi podbiegając zaczyna nową zwrotkę —

— Mówił mi ojciec
Żebym szył buty
A ja mu na to —
Pójdę do Huty" itd.

Przyśpiewek takich i aktualnych i bardzo przyjemnych śpiewali krośnianie daleko więcej — nie sposób je tu wszystkie jednak przytoczyć.

Po raz pierwszy widzieliśmy zespół ze Zduńskiej Woli. Wystąpił on z bardzo ładnymi i nieznanymi tańcami sieradzkimi. Co przede wszystkim zachwyca widza w tym zespole — to ogromny wdzięk, naturalność — no i niezwykle barwne stroje.

Występ nagrodzonych zespołów przeciągnął się długo w noc. Przed samym zakończeniem, kiedy na scenie zgromadziły się wszystkie chóry, aby pod kierunkiem dyrygenta Stryji odśpiewać kilka pieśni — wniesiono olbrzymi, prześliczny kosz kwiatów. Wiceprzewodniczący CRZZ T. Ćwik kwiaty te w imieniu Prezydenta RP Bolesława Bieruta wraz z życzeniami przekazał wszystkim zespołom. **„Prezydent Bierut życzy wam dalszego owocnego rozwoju i osiągnięć"...** — mówi Tadeusz Ćwik. W odpowiedzi sala i scena rozbrzmiewa niemilknącymi brawami. Słychać — „Bierut — pokój, — Bierut — pokój!"

Centralne eliminacje Festiwalu Muzyki Polskiej, a następnie pokaz zespołów — był jeszcze jednym podsumowaniem wyników pracy kulturalno-masowej. Dowiódł on, że coraz pełniej, coraz lepiej i wszechstronniej rozwija się człowiek w naszym ustroju, że powstają coraz nowe zespoły amatorskie, które usilną i ofiarną pracą osiągają wysoki poziom, biorąc równocześnie czynny udział w budowaniu naszego kraju, stojąc przy maszynach, przy piecach hutniczych, w kopalniach. I to jest najwyższa wartość pokazu, eliminacji — Festiwalu Muzyki Polskiej.

KRYSTYNA SZWEDÓWNA

Amerykańska „pomoc" i „inne usługi" dla Tito

Tito w coraz bardziej bezczelny sposób oddaje władzę nad Jugosławią w ręce amerykańskich imperialistów. Jugosławia stała się półkolonią agresywnego imperializmu, jego bazą wojenną na południu Europy.

W ubiegłym miesiącu, Tito podpisał z rządem amerykańskim umowę, na mocy której Ameryka dostarczy Jugosławii ciężkiego sprzętu wojennego, a w zamian otrzyma zwiększone ilości materiałów strategicznych — metali kolorowych — miedzi, antymonu, ołowiu i cynku.

Na mocy tejże umowy, sztab amerykański wysłał do Jugosławii 30 oficerów „dla kontroli właściwego wykorzystania drogocennego sprzętu wojennego" i oddania „innych usług" armii jugosłowiańskiej — jak szkolenie kadr oficerskich na amerykańską modłę, jak „pomoc" w organizowaniu i dowodzeniu nowych jednostek. Mówiąc krótko — **Amerykanie obejmują faktyczne dowództwo titowskiej armii.**

Już dawno z titowskiego korpusu oficerskiego usunięto i zamknięto w więzieniach i obozach koncentracyjnych tysiące oficerów demokratów, patriotów jugosłowiańskich. Ich miejsca zajęli dawni kolaboracjoniści hitlerowscy i sfaszyzowane szumowiny, wraz z synami kupców i kułaków. **Np. Tito mianował dowódcą lotnictwa byłego agenta hitlerowskiego Pirca, odznaczonego przez Hitlera „krzyżem żelaznym".** 400 instruktorów amerykańskich szkoli kadry swojej najemnej armii w Jugosławii, oficerowie titowscy wyjeżdżają na kursy do Trizonii, a od zawarcia oficjalnej umowy o dostawie sprzętu wojennego z Ameryki będą wyjeżdżali również do USA.

Ambasador USA w Belgradzie oświadczył, że „umowa stanowi porozumienie ramowe — właściwą treść nada jej dopiero misja wojskowa". **Tito i Amerykanie tak układają teksty „umów", aby naród jugosłowiański nie wiedział, że Tito za broń sprzedaje Jugosławię, że tzw. umowy to właściwie rozkazy z Waszyngtonu.**

Są jednak punkty zupełnie jasne. Imperialiści zastrzegają sobie, że „rząd USA ma prawo w każdej chwili przerwać swą pomoc udzielaną na podstawie porozumienia". Hurtowi amerykańscy kupcy mięsa armatniego, nie chcą zbyt rozzuchwalać titowskich sprzedawczyków trzymają więc ich za gardło twardą ręką.

Przemysł jugosłowiański w znacznym stopniu został już opanowany przez firmy amerykańskie, na których czele stoją koncerny: „Anconda Cooper Mining Company" *) eksploatujący jugosłowiańskie złoża metali kolorowych i **„Bethleem Steel Company" **)** coraz bardziej opanowujący kopalnie rud żelaznych i przemysł stalowy. Imperialiści amerykańscy przy pomocy kliki Tito, prowadzą w Jugosławii rabunkową gospodarkę, **opartą na bezwzględnym wyzysku jugosłowiańskich mas pracujących.** W roku 1950 wywieźli do Ameryki **40.000 ton miedzi, ołowiu i antymonu,** nie licząc **rudy żelaznej i cynku. Fabrykę maszyn rolniczych „Zmaj" w Zemunie i zakłady „Utwa" w Panczewie zamienili w fabryki części samolotowych, a zakłady metalurgiczne w Żeleźniku przekształcili w fabrykę broni.**

Z rozkazu imperialistów amerykańskich na wybrzeżach Adriatyku w **Bania Luka, Riek i Grуże** budują się bazy łodzi podwodnych, a w portach **Płocze, Szczibenka i Splicie** potężne schrony dla wodnosamolotów i łodzi podwodnych, dla sprzętu, w który wyposażone są wojska amerykańskie.

Przygotowania tego rodzaju prowadzone są na terenie całej Jugosławii. Nowowybudowane lotniska, np. w **Batajnice** posiadają przeznaczone dla amerykańskich „superfortec" pasy startowe długości ponad 3 kilometry. **Przekształcanie Jugosławii w bazę wojenną imperializmu amerykańskiego odbywa się kosztem jugosłowiańskich mas pracujących.**

Ogólna suma zarobków robotniczych w Jugosławii spadła ostatnio **o 9 miliardów dynarów i wynosi zaledwie połowę tego co wynosiła w roku 1946.** Nędza robotników stale się pogłębia. **Co szósty robotnik jugosłowiański nie ma nawet przydziałowego miejsca w baraku i musi mieszkać „kątem" u towarzyszy pracy.**

Stale rosnąca armia bezrobotnych robotników przemysłowych i urzędników dosięgła już liczby **200 tysięcy.** Dla tej armii Tito nie ma żadnej „pomocy", nie szczędzi natomiast pieniędzy na utrzymanie tzw. **„korpusu 4 tysięcy" — oddziału szpiegów i dywersantów, specjalnie szkolonych do akcji wywiadowczych i sabotażowych w Albanii, Bułgarii, Rumunii i innych krajach demokracji ludowej.**

Nie ma również pieniędzy na płace dla robotników, na szpitale i opiekę społeczną. Brak jakiejkolwiek troski o bezpieczeństwo pracy powoduje olbrzymią ilość nieszczęśliwych wypadków. Np. przy budowie elektrowni wodnej w Zworniku w ciągu ostatnich **5 miesięcy było 449 nieszczęśliwych wypadków, w tym 5 śmiertelnych. Ofiary ich wyrzucane są z pracy i skazane tym samym na śmierć głodową.** Pieniędzy nie ma również na szkoły, których coraz więcej zamyka się. Powody są różne. To oprawcy Rankowicza aresztują nauczycieli i uczniów, podejrzanych o poglądy demokratyczne, to po prostu są zamykane z braku funduszów, które pochłaniają zbrojenia.

60 proc. uczniów i studentów jugosłowiańskich choruje na gruźlicę, a śmiertelność wśród młodzieży jugosłowiańskiej jest najwyższa w Europie.

Reżim Tito coraz wyraźniej widzi i czuje na własnej skórze nienawiść jugosłowiańskich mas ludowych. Coraz szerzej rozwija się sabotaż w fabrykach zbrojeniowych i na budowach obiektów wojskowych, coraz więcej ludzi ucieka w lasy, aby walczyć przeciwko znienawidzonemu faszyzmowi. Tito z tym większym wiernopoddaństwem liże łapy imperialistów, zaprasza ich do siebie, widząc w nich obronę przed narodem. Ale nie uda mu się ujść przed sprawiedliwym gniewem narodu.

L. Teliga

*) koncern amerykański, którego współwłaścicielem jest A. Harriman — dyrektor Planu Marshalla.

**) jeden z 3 największych koncernów stalowych USA.

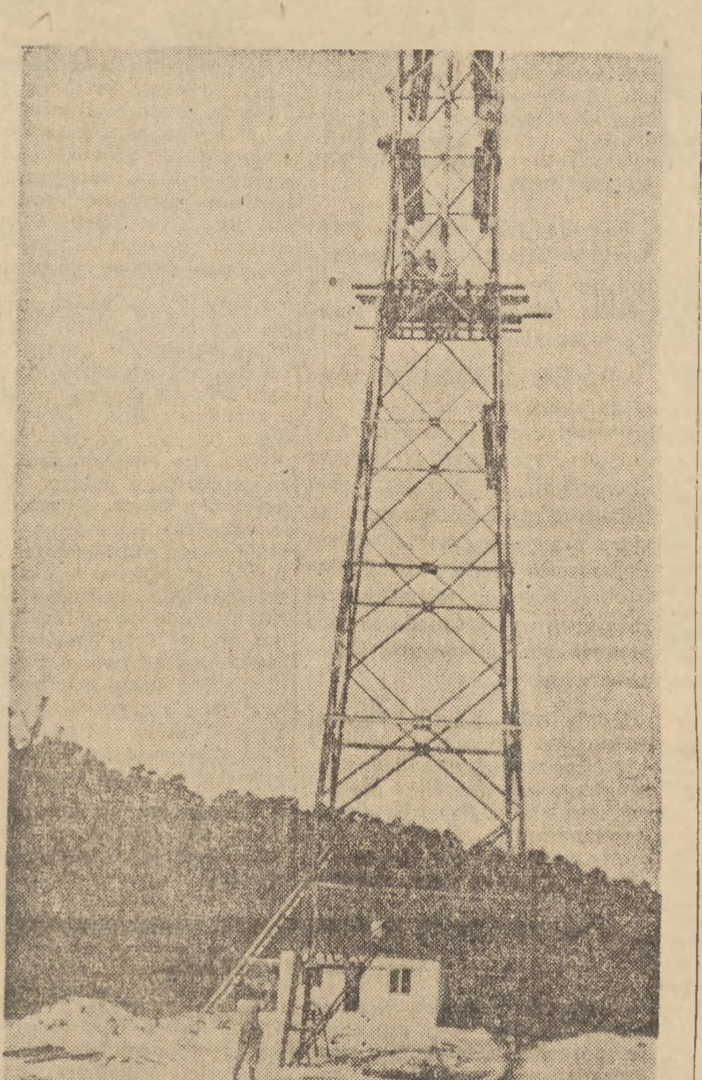
Amerykańskie czasopismo „Times Herald" donosi, że prezydent Truman polecił wpisać swoją żonę na listę zatrudnionych w senacie USA i wypłacić jej roczną pensję w kwocie 40 tysięcy dolarów. Gdy z tego powodu doszło do skandalu, bo przecież nikt nie widział pani Truman ani razu przy pracy, wówczas „wyjaśniono", że „pomaga swojemu mężowi w domu, czytając mu na głos".



— ...chyba powieści kryminalne, z których czerpie natchnienie do bandyckich mordów w Korei!

BĘDZIEMY MIELI nowoczesną wieżę spadochronową w Stalowej Woli

Na miejscu budowy szumiały do niedawna drzewa. Dziś nad wierzchołkami niewykar-



czowanej części lasu strzela wysoko w niebo stalowa, srebrzona się w słońcu konstrukcja wieży spadochronowej.

Ta wieża — to budowa młodzieżowa. Zaczęto ją wznosić z inicjatywy młodzieży, a wznoszą ją brygady młodzieżowe. Na zdjęciach wieża spadochronowa i jedna z brygad młodzieżowych. Jej członkowie dziś budują wieżę — jutro będą mogli skakać z niej — wykazać swą odwagę i zręczność.

Koresp Władysław Kołeczko
Stalowa Wola



Wczoraj – analfabeci, – dziś ludzie na odpowiedzialnych stanowiskach

Do niedawna jeszcze mieliśmy w Polsce ok. 2 milionów analfabetów i półanalfabetów — ludzi, dla których droga do awansu społecznego była zamknięta. Cóż bowiem mógł robić człowiek który nie umiał czytać ani pisać?

Akcja likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju dobiega już końca. Setki tysięcy analfabetów ukończyło już kursy nauki początkowej, inni kończą te kursy obecnie. Po ukończeniu kursów nauki początkowej byli analfabeci mogą pracować na bardziej odpowiedzialnych stanowiskach, wielu byłych analfabetów otrzymało awans, wielu z nich zostało sołtysami, listonoszami instruktorami i kierownikami różnych placówek. Oto niektórzy z nich:

J. KUCZAWSKA ma lat 21. Jest córką górnika. Przed wojną ukończyła w Jaworznie 2 klasy szkoły powszechnej, potem musiała przerwać naukę. W domu była nędza, ojciec ze skromnych zarobków nie mógł utrzymać pięciorga dzieci. Poszła więc na służbę.

W 1948 roku Józefa Kuczawska rozpoczęła pracę w fabryce „Azot" w Jaworznie. Pracowała jako sprzątaczka. Nie umiała czytać ani pisać — trudno więc było myśleć o innej pracy.

Oto co dziś mówi ona o sobie: „Do nauki miałam zawsze wielką chęć, więc gdy dowiedziałam się, że zorganizowano u nas kurs początkowego nauczania, zaraz się zapisałam i ukończyłam go w 1950 roku".

Po ukończeniu kursu początkowego nauczania Józefa Kuczawska jako przodownica nauki została awansowana ze sprzątaczki na stanowisko kierowniczki mleczarni.

ALEKSANDER MOJSAK urodził się we wsi Pieńki w woj. białostockim. Przed wojną zdążył ukończyć zaledwie 3 klasy szkoły powszechnej. W czasie wojny trzeba było zająć się gospodarstwem, ojca nie było. Powoli, przez lata wojny Aleksander Mojsak zapomniał wszystkiego, czego się w ciągu trzech lat zdołał w szkole nauczyć.

Niedawno kol. Aleksander Mojsak ukończył z dobrym wynikiem kurs początkowego nauczania. Po kursie wybrano go na sekretarza wiejskiego koła ZMP.

Kol. Mojsak chce się dalej uczyć i chce pomagać w nauce innym, tak aby w jego wsi nie było ani jednego człowieka, który by nie umiał czytać i pisać.

MARII PINOK — córki chłopa małorolnego z woj. krakowskiego nie trzeba było namawiać do zapisania się na kurs początkowego nauczania. Zgłosiła się sama, na kurs uczęszczała regularnie i egzamin końcowy zdała celująco.

Po ukończeniu kursu Liga Kobiet wysunęła Marię Pinok na stanowisko członka Gminnej Rady Narodowej w Dąbrówce Małej. Pracuje ona również aktywnie w Komisji Zdrowia i Opieki Społecznej. Obecnie jest opiekunką kursu dla analfabetów. Praca społeczna nie przeszkadza jej w pracy zawodowej w Spółdzielni Spożywców w Katowicach. Maria Pinok jest bardzo sumiennym i dobrym pracownikiem.

*

Z setek i tysięcy byłych analfabetów, którzy po ukończeniu kursów początkowego nauczania zostali awansowani na bardziej odpowiedzialne stanowiska można wymienić chociażby **Stanisławę Makowską** z Tomaszowa Mazowieckiego, która po ukończeniu kursu została awansowana ze sprzątaczki na tkaczkę, **Józefa Pietrzaka** robotnika torowego z Łowicza, który został teraz torowym. **Antoni Płóciennik** chłop z Podkowic (pow. Rawa Mazowiecka) jest teraz sołtysem. Ob. **Czepkowski** z gromady Janica, gm. Bogdaniec z woj. poznańskiego — został listonoszem, **Bronisław Klupi** z grom. Bojanica gm. Leszno — został etatowym instruktorem w brygadzie SP.



J. Kuczawska

Jest również wielu takich, którzy dzięki ukończeniu kursu początkowego nauczania mogli rozpocząć systematyczną naukę w szkołach dla dorosłych. Przed nimi teraz dopiero otwarły się na oścież wrota średnich a potem i wyższych uczelni, droga do awansu i dalszego podnoszenia swoich kwalifikacji.

AL

Nasi czytelnicy o kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Dyskusja na zebraniu wyborczym winna być wytyczną dla pracy NOWEGO ZARZĄDU

Nasi czytelnicy i korespondenci pisząc nam o przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej zwracają uwagę, że w wielu kołach ZMP na zebraniach wyborczych członkowie zastanawiają się o czym mówić w dyskusji. Na zebraniu przedwyborczym, po odczytaniu listu ZG ZMP w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, szeroko dyskutowali na temat dotychczasowej pracy Zarządu i koła ZMP, opracowali następnie referat sprawozdawczy, o czym więc jeszcze dyskutować na zebraniu wyborczym?

Otóż celem dyskusji na zebraniach wyborczych powinno być wytyczenie przez wszystkich członków zadań, jakie ma do spełnienia nowowybrany Zarząd. Głosy w dyskusji winny być pomocą nowemu Zarządowi w opracowaniu pierwszego planu pracy.

O czym jeszcze mówić?

Dzięki bogatej dyskusji na zebraniu przedwyborczym koła ZMP przy tartaku w Bydgoszczy można było opracować referat sprawozdawczy.

Referat poruszał wszystkie prawie sprawy, o których mówiono na zebraniu przedwyborczym. Słusznie ocenił pracę dotychczasowego Zarządu. Odczytał go tow. Kaczmarek.

Po wysłuchaniu go **członkowie koła byli jednak w poważnym kłopocie. O czym to jeszcze mówić w dyskusji na zebraniu wyborczym? W rezultacie nikt nie zabrał więcej głosu.**

Nikt nie zabrał więcej głosu — bo nie wiedział, że na zebraniu wyborczym trzeba podpowiedzieć przyszłemu Zarządowi koła, czym ma się zajmować. Co trzeba przede wszystkim zaplanować na pierwszy okres pracy nowego Zarządu.

Szkoda, że przedstawiciel Zarządu Dzielnicowego ZMP od razu tego nie wyjaśnił.

Do nowego Zarządu koła zostali wybrani: tow. tow. **Kaczmarek, Bogdański, Zdrojewska Brazkiewicz, Wiśniewska i Kudańska.** Delegatem na Konferencję Dzielnicową został wybrany tow. **Bogdański.**

(St. Noch.)

Czemu się nami nie opiekują?

Na temat niewłaściwego ustosunkowania się do kampanii sprawozdawczo - wyborczej i braku opieki nad kołami ZMP odbywającymi zebrania, pisze 20 członków koła terenowego ZMP w Zawierciu.

„...List ten piszemy w kilka godzin po odbytym u nas zebraniu przedwyborczym. Do naszego koła należą członkowie pracujący przeważnie w małych zakładach pracy. Jedyne miejsce, gdzie możemy się ze sobą spotykać — to świetlica ZM ZMP. Jednak wyposażenie tej świetlicy jest straszne. Znajduje się tu jeden stół, dwa stoliki do gry w szachy bez nóg i bez szachów oraz rozklekotany fortepian. Jest wprawdzie i radio, ale stoi ono na oknie u przewodniczącego Zarządu Miejskiego i nikt oprócz niego nie może z niego korzystać. Ta sprawa była bodaj najszerzej dyskutowana u nas na zebraniu. Lecz.. krytykowaliśmy niedołężność naszego Zarządu, który nie potrafił dopominać się o swoje prawa, krytykowaliśmy Zarząd Miejski ZMP.. ale... na zebranie nasze nikt z ZM ZMP nie przyszedł. Wprawdzie w półtorej godziny po rozpoczęciu zebrania, zajrzał na chwilę przedstawiciel ZM ZMP tow. Bloch, ale tylko zajrzał i znikł.

Piszemy więc do „Sztandaru Młodych". Sądzimy, że Zarząd ZM ZMP nareszcie się nami zainteresuje"

(20 podpisów członków koła terenowego)

Oczekujemy przedstawicieli ZP ZMP w Chrzanowie

A oto, o czym informuje nas, powróciwszy z zebrania przedwyborczego tow. **J. LEWANDOWSKI** z Trzebini.

„U nas w kole ZMP przy Rafinerii Nafty w Trzebini w dyskusji po przeczytaniu listu ZG ZMP, tow. Wilhelm Piwowarczyk skrytykował Zarząd za małe zainteresowanie się współzawodnictwem pracy i brak opieki nad młodzieżą mieszkającą w DMR — Małoszowa. Najwięcej krytycznych uwag padło jednak pod adresem Zarządu Powiatowego ZMP w Chrzanowie, który od zeszłorocznych wyborów w kole, nie przysłał dotąd swego przedstawiciela, aby — jeśli nie pomóc — to chociażby — zorientować się, czym właściwie zajmują się obecnie nasi członkowie".

Dwa te listy wyraźnie są skierowane przez członków kół ZMP do władz wyższych. Trzeba, aby **Zarząd Miejski ZMP w Zawierciu i Zarząd Powiatowy ZMP w Chrzanowie niezwłocznie odpowiedziały na te listy.**

Wybraliśmy nowy zarząd

Nasz czytelnik tow. **Piotr Kędzierski** donosi:

„Na zebraniu wyborczym koła ZMP na kursie II Technikum Eksploatacji Żeglugi i Portów w Szczecinie w dyskusji członkowie stwierdzili, że dzięki systematycznemu szkoleniu wzrosła świadomość polityczna i czujność klasowa wśród członków ZMP.

Na zakończenie listu tow. Kędzierski informuje:

„W skład nowego Zarządu naszego koła weszli najlepsi uczniowie pochodzenia robotniczo-chłopskiego, cieszący się największym zaufaniem wśród młodzieży: tow. tow. Zbigniew Murzyński, Wanda Świątek, Janusz Miecznik"

Plan 6-letni dociera wszędzie

Nasze życie staje się inne

Zajrzyjmy do listów, które przychodzą ze wsi. Wiele, jakże wiele z nich donosi, że Plan 6-letni dociera do najbardziej zapadłych kątów, do „dziur zabitych deskami", a gdzie jeszcze dziś nie dotarł — dotrze jutro!

Przeczytajcie kilka takich listów, a zobaczycie w jak różny sposób dokonują się przemiany na wsi.

List I.

Nasza szkoła

„W Antolce szkoła jest od 30 lat. Najpierw była 4-klasowa, potem była klasa 5 i 6. Dopiero po wyzwoleniu założono klasę 7-mą.

Początkowo była tylko jedna sala wynajęta u chłopa, potem znalazło się pomieszczenie nieco większe — o dwóch salach, a potem szkoła przeniosła się do trzech sal, ale ta cała wędrówka po różnych salach nie mogła zastąpić takich warunków, jakich potrzebowała młodzież. Mało było słońca, sale pełne wilgoci, o jednym oknie.

Po wojnie zapadła decyzja budowy nowej szkoły. Zaczęto budować na wyrębisku leśnym piękny, nowoczesny, jednopiętrowy gmach szkoły. Sale są piękne, przestronne, suche i widne. Gmach ten pomieści 8 sal wykładowych, świetlicę ze stałą sceną i mieszkania dla nauczycieli. Gmach szkoły góruje nad całą gromadą. Gdziekolwiek się wyjdzie na pole, widać go zewsząd. Przypomina rolnikowi, że jego znój, jego pot nie idzie na marne, że plon wyhodowany na polskiej ziemi, przeobraża się w tak piękne gmachy szkolne jak w Antolce, a nie jak w krajach kapitalistycznych — w zbrojenia".

Tak napisał STANISŁAW KRZYWDA z Antolki. Ale tak napisać mogłoby wielu, wielu korespondentów ze wszystkich stron Polski.

List II.

Zastałem wielkie zmiany



„Podczas urlopu odwiedziłem swoją rodzinną wioskę Malanów w pow. Turek. Zastałem wielkie zmiany. Przede wszystkim zauważyłem w każdym domu światło elektryczne. Dochodząca z wielu głośników muzyka była dowodem, że wieś jest również zradiofonizowana.

Kraj nasz z każdym dniem dźwiga się z zacofania i nędzy, które pozostały po ustroju kapitalistycznym.

Życie chłopów zmieniło się bardzo. Dziś chłop mało- i średniorolny wie, że jest pełnowartościowym obywatelem państwa i jego współgospodarzem.

Ale wracam do swojej wsi. Ma ona własną pocztę, gdzie tacy pracownicy jak ob. Zomer, Pietrzak i Niewiadomski nie szczędzą trudu, by wszelkie pisma rozdzielać w terminie. Jest tu też piękna świetlica ZMP-owska oraz biblioteka dostępna dla dorosłych i młodzieży. Wolny czas w naszej wsi można teraz spędzić przyjemnie i pożytecznie. Kino objazdowe coraz częściej odwiedza swoich widzów z Malanowa i okolicznych wiosek. Analfabetów nie ma tu wcale, a liczymy coraz więcej ludzi uświadomionych, rozumiejących przemiany, jakie dokonują się w naszej Ludowej Ojczyźnie.

Gdy rządzili kapitaliści, chłopi ze wsi Malanów żyli zupełnie inaczej, świecili wtedy lampkami naftowymi, a w niektórych chatach i tego brakowało, gdyż nafta była droga. O radio nikt wtedy nie myślał bo był to luksus, dostępny tylko dla bogaczy".

Słowa te napisał plutonowy podchorąży **CZESŁAW GÓRSKI** z Oficerskiej Szkoły Samochodowej. Kol. Górski będzie oficerem — rzecz dawniej niedostępna dla syna chłopskiego. A ileż jest w Polsce Ludowej takich chłopskich synów, którzy mogliby o swej wsi napisać tak, jak kol. Górski? Tysiące!

List III.

Rozmowa z chłopem na wczasach

„Kiedy byłem w Lądku — Zdroju na Dolnym Śląsku na wczasach odwiedzałem tamtejsze uzdrowisko. Pewnego popołudnia podczas przechadzki, usiadłem na ławce obok grupy chłopów z różnych stron Polski. W czasie przyjacielskiej pogawędki z chłopem Andrzejem Stefaniukiem dowiedziałem się bardzo ciekawych rzeczy, o których warto opowiedzieć.

Stefaniuk miał przed wojną hektar ziemi i lichą krowę. Na przednówku zawsze pożyczał u bogaczy wiejskich, u których musiał odrabiać wraz z całą rodziną. Po wyzwoleniu, chłopi wsi Łutycze, gmina Wyszki, pow. Bielsk Podlaski (gdzie mieszkał Stefaniuk) założyli spółdzielnię produkcyjną pod nazwą „Przyjaźń Polsko - Radziecka". Na czele tej spółdzielni stoi właśnie Stefaniuk.

Spółdzielnia ma poważne osiągnięcia. Jest wielu członków, którzy wyrabiają dziennie dwie dniówki obrachunkowe. Każdy członek spółdzielni otrzymał działkę przyzagrodową, z zasadzonymi drzewkami owocowymi, za które zapłaci gdy zaczną owocować.

Spółdzielcy wybudowali nową oborę na 80 krów. Uprawiają ziemię nowoczesnymi maszynami. W uprawie ziemi pomaga im POM.

Stefaniuk długo jeszcze opowiadał, jak dzięki spółdzielni dobrobyt zawitał do wsi Łutycze. W skupieniu słuchali go inni chłopi.



On zaś opowiadał dalej, jak lekarz ZSCh skierował go na miesięczną kurację do Lądka — Zdroju dla leczenia reumatyzmu. Minęło zaledwie 14 dni i już czuję się znacznie lepiej — opowiadał Stefaniuk.

Inni chłopi potakiwali. Mówili z zachwytem, że nigdy w życiu swoim tak pięknie nie mieszkali, nie zwiedzali takich pięknych, górzystych okolic, chwalili troskliwą opiekę i doskonałe wyżywienie.

— A kto tu dawniej przyjeżdżał? — mówili.

— Tylko obszarnicy, dziedzice, krzywdziciele chłopów, kapitaliści, spekulanci — stać ich było na taki luksus. Nas, chłopów leczył znachor lub stare babki odprawiały nad nami gusła.

Ten list korespondenta **JANA RĄCZEGO** z Grudziądza nie wymaga chyba żadnych dodatkowych omówień. Z przytoczonej rozmowy wynika jasno, gdzie pracujący chłopi widzą swą lepszą przyszłość.

CZYTELNICY ZE WSI, PISZCIE DO „SZTANDARU MŁODYCH" CO ZMIENIŁO SIĘ PO WOJNIE W ŻYCIU WASZEJ GROMADY

Nie ma w Polsce takiej wsi, w której nie zmieniłoby się na lepsze życie. Nie ma takiej gromady, która nie prowadziłaby walki o zbudowanie lepszego życia, walki z pozostałościami starego, kapitalistyczno - obszarniczego ustroju.

Czytelnicy! Piszcie do „Sztandaru Młodych" o tym, co zmieniło się w życiu Waszej gromady po wojnie, co się zmieniło w życiu młodzieży Waszej wsi. Piszcie, jakie plany ma Wasza gromada i jej młodzież na rok 1952.

Czekamy na Wasze listy.

Teatr Wybrzeża nie powinien zaśmiecać przedstawienia pseudoliteracką piosenką

Od dłuższego czasu Teatr Wybrzeża wystawia sztukę radzieckiego pisarza Borysa Ławreniewa — „Za tych co na morzu". Jest to sztuka mówiąca o wielkim patriotyzmie ludzi radzieckich, o ich bohaterskich czynach podczas Wielkiej Wojny Narodowej. — Słowem sztuka o bardzo silnym wydźwięku politycznym, sztuka głęboko wzruszająca. I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że reżyserowi zachciało się „uatrakcyjnić" tekst sztuki przez dodanie do niego piosenki... O tę właśnie piosenkę chodzi. Warto przytoczyć tu najcelniejsze jej zwrotki:

„Sasza palił papierosy
Borys faję ćmił pod nosem
Misza tylko tytoń żuł
I przez zęby z gracją pluł...

I następne dwie zwrotki:

Sasza czaj pił gdzie się dało,
Borys mleczko i kokao
Misza za to — cwaniak, zuch
Doił rum za tamtych dwóch

Sasza kochał blond i chude,
Borys nade wszystko rude,
Misza lubił czarny włos
I z brunetką złączył los...

Autorem powyższego, zaiste „literackiego" tekstu jest ob. **Fleszarowa.** Ale to, że ta właśnie osoba napisała słowa do piosenki niewielkie mając pojęcie o poezji, nie jest w tym wypadku sprawą wcale najważniejszą. Tu zawinił teatr. Jakim prawem tak niesmaczną piosenkę mógł dyrektor i reżyser wpleść do sztuki naprawdę wartościowej i pięknej?!

Jakim prawem zaznacza się, że jest to piosenka ze sztuki B. Ławreniewa „Za tych co na morzu"?! Piosenka ta jest podwójnie szkodliwa. Po pierwsze — wypacza zupełnie sens sztuki, sens wielkiej przyjaźni trzech ludzi radzieckich, trzech marynarzy prawych i odważnych. Po drugie — obniża literacką wartość sztuki, będąc zwykłym grafomańskim wierszykiem.

Teatr powinien uczyć czystości języka, uczyć poznawać i kochać jego piękno, dlatego na podobne rzeczy pozwalać sobie nie może.

Dyrekcję i reżysera Państw. Teatru Wybrzeża prosimy o zajęcie stanowiska w tej sprawie — wydaje się bowiem, że będzie lepiej dla sztuki, jeśli tę piosenkę wycofa się z jej tekstu.

Na podstawie listu
kol. Mieczysława KURKA
Gdańsk - Wrzeszcz

RADIO

na dzień 21 grudnia 1951 r.

(Piątek)

Program I na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert poranny. **6.05 Wszechnica Radiowa.** 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni o Stalinie, 7.20 Pieśni i muzyka ludowa różnych narodów. 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Utwory Karola Marii Webera. 8.55 Aud. dla kl. II, 9.20 Aud. dla kl. III i IV, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka rozrywkowa, 10.55 „Ogrodnik" — fragm. pow. Piotra Pawlenki pt. „Szczęście", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Wesołe piosenki, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje,** 13.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Muzyka, 16.20 Polska muzyka symfoniczna, 17.15 „Na podbój stojącej fali" — pog. J. Kędzierskiego, 17.25 „Rozmawiamy z korespondentami", 17.30 Stylizowana Polska Muzyka Ludowa. **18.00 Z kraju i ze świata,** 18.20 Fragmenty suit komp. radzieckich, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Koncert symf. w wyk. Ork. p. d. Abendrotha, 21.00 „Poemat naszego wieku" — aud. sł.-muz. 21.30 „Na dobranoc", 22.00 Muzyka baletowa.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Tańce z operetek, 6.50 Taneczna muzyka ludowa, pieśni i muzyka ludowa różnych narodów, **13.30 Wszechnica Radiowa,** 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Gorące dni" — odc. pow. W. Niziurskiego, 14.50 Gra Ork. P. R. p. d. Wł. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, **15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka taneczna, 17.15 Alfred Gradstein: „Słowo o Stalinie", 17.45 „Cud nasz powszedni" — rep. 18.00 Gra Ork. P. R. p. d. T. Seredyńskiego, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Melodia i piosenka, 19.30 Muzyka i aktualności. **20.00 Aud. z okazji 72 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina,** 21.30 Pieśni radzieckie, 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Muzyka radziecka, 23.10 Muzyka kameralna, 23.40 Muzyka.

Z ich ręki zginęła Wanda

Patrzyła radośnie na świat swymi dużymi, czarnymi oczyma. Była wesoła, pogodna, uśmiechnięta. Miała ciemne, puszyste włosy. Chłopcy mówili o niej: „świetna dziewczyna". Kiedy była mała, rodzice nazywali ją: „Wandziula". Później zostało tylko: „Dziula" i tak mówiły do niej koleżanki, wychodząc rozśpiewaną gromadą z Gimnazjum im. Królowej Jadwigi. To rok 1938-y. Dziula zdała maturę. Już wtedy pracowała w młodzieżowej organizacji lewicowej — „Spartakus". Ojciec Wandy był postępowym uczonym...

Wrzesień 1939 rozbił jej najwspanialsze plany.

Losy wojny rzuciły dziewczynę do Lwowa. Wanda studiuje tam na Uniwersytecie, ale kiedy hitlerowcy zajmują to miasto — wraca do Warszawy. To listopad 1941.

Wanda staje w pierwszych szeregach walki. Nawiązuje kontakt z **Hanką Sawicką** i zostaje kolporterką pisma PPR „Trybuna Wolności". Towarzysze na Woli, Ochocie, Pradze znali niską, ciemnowłosą dziewczynę, przywożącą groźny dynamit — prasę robotniczą.

Wanda zostaje jednocześnie świetliczanką na kolonii WSM na Rakowcu. Robotnicze osiedle WSM nie wzbudziło dotąd specjalnych podejrzeń w gestapo. Latem 1942 roku okupant nie odczuł jeszcze uderzeń partyzantów z GL. Świetliczanka Wanda rozwinęła swoje największe zamiłowania i największe zdolności: pięknie grała na fortepianie, a młodzież lubiła słuchać jej śpiewu. Pogodna, wesoła dziewczyna gromadzi wokół siebie młodych robotników i młode robotnice z Rakowca. To jeszcze nie ZWM, ale stąd właśnie pójdą do **Związku Walki Młodych** pierwsze kadry, stąd wyjdzie do lasów kieleckich wielu żołnierzy drugiego warszawskiego oddziału Gwardii Ludowej.

Wanda prowadziła zajęcie świetlicowe, zespół dramatyczny i chóralny... Pewnego dnia w przepełnionej sali Domu Społecznego WSM zespół ten wystawił „Wesele" Wyspiańskiego. Ludzie mieli w oczach łzy, kiedy ze sceny padły słowa: „serce — to Polska właśnie".

Wanda brała najżywszy udział w tym przedstawieniu. Nie tylko pilnowała dekoracji i charakteryzacji, nie tylko akompaniowała do melodii „Miałeś chamie złoty róg" ale sama zjawiła się na scenie — przebrana nie do poznania — w roli starej ciotki.

A kiedy po przedstawieniu widownia biła jeszcze i jeszcze brawa, Wanda zbliża się do fortepianu. Uderzenia jej dłoni tworzą pierwsze dźwięki hymnu... Tego hymnu nie zna jeszcze nikt na widowni. Tylko młodzi towarzysze Wandy śpiewają proste, mocne słowa:

My ze spalonych wsi,
My z głodujących miast
Za głód, za krew, za lata łez
Dziś zemsty nadszedł czas...

Kto jest autorem tej groźnej, wspaniałej pieśni? To Wanda napisała hymn, który towarzyszył później partyzantom i narodowi — w walce. Hymn Gwardii Ludowej.

Wanda prowadziła — dobrze jak nikt — szkolenie. Bez broszur, konspektów i przezroczy Wanda — wygłaszała swoje referaty w kołach Woli, Rakowca, Pragi. Słuchacze jej pamiętają do dziś jak doskonale przygotowała tematy o „I-ym Proletariacie" i o „Komunie Paryskiej", jak ilustrowała przemówienia wierszem, piosenką. Płomienny propagandysta wyrastał z czarnookiej dziewczyny.

Na ulicach, przed kościołem w niedzielne poranki kolportowała prasę. Pomaga w drukarni „Trybuny Wolności", razem z Hanką Sawicką bierze udział w powielaniu I-go numeru „Gwardzisty", razem z Hanką i **Jankiem Krasickim** pracowała w Redakcji „Walki Młodych" — pierwszego pisma ZWM. Meldunek Wandy mógłby być w tamtych dniach najprostszy: „Jestem na pierwszej linii..."

Dokoła szalały łapanki, aresztowania i egzekucje. Nie tylko hitlerowcy walczyli przeciw ludziom postępu...

20 czerwca 1943 roku Dziula skończyła 23 lata. W miesiąc później, 21 lipca leżała chora. Do mieszkania przy ul. Koszykowej weszło 3 czy 4 młodych ludzi. Byli to agenci gestapo. Mówili doskonale po polsku...

Zabrali Wandę, jej rodziców i starszą siostrę. Przez kilka dni gestapowcy siedzieli w mieszkaniu. Do mieszkania przychodziło wiele osób, wielu towarzyszy. W ciągu kilku dni faszyści aresztowali wiele osób. Jeśli ktoś telefonował do Wandy, mówili:

— Wanda jest chora, prosi żeby ją odwiedzić...

Wanda była już wtedy na Pawiaku... Nie jest zupełnie pewne, czy faszyści rozstrzelali dziewczynę właśnie 28 sierpnia, ale pewne jest, że Wanda przecierpiała całą mękę straszliwych przesłuchań. Ta pogodna, dobra dziewczyna tęskniła w więzieniu do trucizny! Młodziutka, zdolna Wanda, kochająca życie — zapragnęła śmierci... Hitlerowska kula przecięła jej twórczą, bohaterską młodość.

Mijały lata. Jeszcze wiele tysięcy ZWM-owców padło z rąk faszysty. Ale Hymn Gwardii Ludowej — wzywał do walki i pomagał walczyć.

Polska Ludowa urzeczywistniła wszystko to, czemu poświęciła swoje życie Wanda. Pamięć o Wandzie trwa.

Jakże często Maria, siostra Wandy powtarza:

— Czemu Dziuli nie ma wśród nas? Właśnie dziś?

Jakże często ci, którzy znali Wandę mówią:

— Jak wspaniały byłby z niej dzisiaj budowniczy socjalizmu.

Wandy nie ma wśród nas.

•

...A w 6 lat po wojnie stanęło przed sądem Polski Ludowej 4 mężczyzn. Szpieg, „dwójkarz", hitlerowski lokaj, agent i prowokator.

Ci czterej brali udział w najhaniebniejszej, najbrudniejszej „robocie": walczyli z tymi, którzy walczyli z faszyzmem.

Mówili o sobie, że są Polakami. Lechowicz, tak tłumaczył ich „ideologię": **„Musimy współpracować na odcinku antylewicowym z władzami okupacyjnymi, bo sami jesteśmy za słabi na to, by sobie z komunistami dać radę".**

Co gnało tych ludzi do najnikczemniejszej zbrodni, do współpracy z okupantem?

Gnała ich nienawiść burżuazyjnych hycli, ideowych sojuszników, gorliwych współpracowników gestapo — do tego co niesie Polsce i jej klasie robotniczej wolność od niewoli hitlerowców i rodzimych fabrykantów.

Proces Pajora, Ojrzyńskiego Nienałtowskiego i Czystowskiego odsłania fakty, które przejmują dreszczem i tamują oddech.

Na tym procesie, kiedy prokurator spytał: w jaki sposób odbywało się „paraliżowanie niepodległościowego ruchu lewicowego", zabrzmiała odpowiedź:

„Przez rozpracowywanie działaczy lewicowych i odstawianie do gestapo celem aresztowania".

Pajor stwierdził, że listy PPR-owców, m. in. listę 50 nazwisk z Żoliborza przekazał bezpośrednio Spielkerowi. Spielker był to haupsturmführer SS z gestapo.

I na tym procesie wśród wielu bliskich nam nazwisk, padło i jej nazwisko. **W wyniku przekazania do gestapo imiennej listy działaczy lewicowych — zeznał Pajor — została aresztowana Wanda Zieleńczyk.**

Została aresztowana i zamordowana.

Nigdy nie zapomnimy imienia naszej wspaniałej Towarzyszki. I nigdy nie zapomnimy czyja ręka pozbawiła ją życia. To z ich ręki — ręki polskich faszystów zginęła Wanda.

Tadeusz Strumff

Mechaniczną większością zmontowaną przez blok amerykańsko-angielski

Komisja Polityczna ONZ przyjęła rezolucję „trzech"

Dążenie delegacji USA, Anglii i Francji do narzucenia Komisji Politycznej swego projektu rezolucji w sprawie energii atomowej i zbrojeń wywołało niezadowolenie i zaniepokojenie wśród delegatów szeregu małych krajów

Przedstawiciel Indonezji oświadczył, że delegacja jego głosować będzie za tymi punktami, co do których ZSRR i mocarstwa zachodnie osiągnęły porozumienie, a wstrzyma się od głosu nad punktami nieuzgodnionymi.

Delegacja nasza — oświadczył delegat **Burmy** — nie będzie głosowała za rezolucją trzech mocarstw zachodnich.

W podobnym duchu wypowiedział się delegat **Syrii**.

Ostry kontrast z wystąpieniami przedstawicieli małych krajów stanowiły przemówienia delegacji ślepo posłusznych USA.

Po krótkim przemówieniu przedstawiciela **Szwecji**, przewodniczący zamknął dyskusję i zaproponował odbycie głosowania nad przedstawionymi projektami rezolucji i poprawkami do tych projektów.

Delegat polski zaproponował, aby najpierw postawiono pod głosowanie jego projekt rezolucji jako wykluczający inne głosowania. Jednakże to słuszne żądanie zostało odrzucone przez blok anglo-amerykański.

Przewodniczący zakomunikował, że głosowanie odbędzie się nad poszczególnymi punktami projektu „trzech" i uprzedził, że nie będzie udzielał głosu delegatom w sprawie motywów głosowania, dopóki nie odbędzie się głosowanie nad całą rezolucją.

Przeciwko tej procedurze wystąpił min. **Wyszyński**, który wskazał, że tryb głosowania proponowany przez przewodniczącego pozbawi w znacznym stopniu delegacje możności obrony swego stanowiska.

Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego ONZ mechaniczną większością bloku amerykańsko-angielskiego przyjęła pseudorozbrojeniowe propozycje trzech mocarstw zachodnich. Za rezolucją głosowało 44 delegatów, przeciwko — 5 przy czym 10 wstrzymało się od głosowania. **Przeciwko rezolucji trzech mocarstw zachodnich, której istotnym celem jest wzmocnienie wyścigu zbrojeń — głosowali delegaci ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Polski i Czechosłowacji.** Od głosowania wstrzymały się delegacje Afganistanu, Argentyny, Egiptu, Indii, Indonezji, Iranu, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej, Syrii i Jemenu. Delegat Burmy nie wziął udziału w głosowaniu.

Poprawki delegacji radzieckiej, które zmierzały do wprowadzenia natychmiastowego i bezwarunkowego zakazu broni atomowej, ustanowienia efektywnej kontroli nad tym zakazem oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, **zostały odrzucone mechaniczną większością bloku amerykańsko-angielskiego.**

Komisja Polityczna odrzuciła również poprawki delegata egipskiego, wzywające Zgromadzenie Ogólne do uznania, że bezwarunkowy zakaz broni atomowej jest najpilniejszym i głównym zadaniem ONZ.

Następnie przystąpiła Komisja Polityczna do głosowania nad rezolucją polską w sprawie utworzenia przy Radzie Bezpieczeństwa Komisji Energii Atomowej i broni typu klasycznego oraz w sprawie przekazania powyższej Komisji projektu rezolucji „trzech" i poprawek radzieckich do tego projektu. Mechaniczna większość amerykańsko-angielska odrzuciła propozycję polską 38 głosami. **6 delegacji, a mianowicie: ZSRR, Ukrainy, Białorusi, Czechosłowacji, Burmy i Polski — głosowało za wnioskiem.** Przy 10 wstrzymujących się od głosowania.

Zwraca uwagę okoliczność, że wszyscy prawie delegaci, którzy głosowali za rezolucją trzech mocarstw zachodnich, podając motywy głosowania — uchylali się od oceny powyższego projektu. W kuluarach zaznaczają, że kierownicy bloku amerykańsko-angielskiego używali rozmaitych środków nacisku, by zmusić swych satelitów do głosowania na pseudorozbrojeniowe propozycje.

Amerykańscy dywersanci i szpiedzy skazani w ZSRR na karę śmierci

Ostatnio Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR rozpatrywało sprawę dywersantów amerykańskich — Osmanowa i Sarancewa.

W czasie śledztwa oraz w toku procesu wyszło na jaw, że **Osmanow i Sarancew w sierpniu br. w nocy zrzuceni zostali na spadochronach z samolotu amerykańskiego na terytorium ZSRR w rejonie Mołdawskiej Republiki Radzieckiej.**

Radzieckie organa bezpieczeństwa państwowego zatrzymały zbrodniarzy, u których w czasie rewizji znaleziono fałszywe dokumenty, broń, truciznę i inne środki dla prowadzenia akcji dywersyjnej i terrorystycznej oraz wielkie sumy pieniężne.

Osmanow i Sarancew przyznali, że w obozach dla „osób przesiedlonych" w Niemczech Zach. zostali zwerbowani przez wywiad amerykański w celu prowadzenia szpiegowskiej, dywersyjnej, terrorystycznej działalności w Zw. Radzieckim. Osmanow i Sarancew zeznali, że przez pół roku pod kierownictwem oficerów wywiadu amerykańskiego specjalnie przeszkoleni w topografii, w strzelaniu z broni palnej, w skokach ze spadochronami, w organizowaniu dywersji i terroru i w robocie szpiegowskiej.

Oskarżeni Osmanow i Sarancew przyznali się do winy.

Z uwagi na ogrom dokonanej przez oskarżonych zbrodni przeciwko państwu radzieckiemu oraz kierując się dekretem Prezydium Rady Najwyższej ZSRR z 12 stycznia 1950 r. „o stosowaniu kary śmierci wobec zdrajców ojczyzny, szpiegów, dywersantów". **Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego ZSRR zastosowało wobec nich najwyższy wymiar kary i skazało ich na śmierć przez rozstrzelanie.**

Wyrok został wykonany.

RZĄDY USA, ANGLII I FRANCJI nie chcą zakazu broni atomowej

ponieważ prowadzą politykę przygotowania nowej wojny

Z przemówienia Min. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ w dniu 18 b.m.

Dnia 18 b m. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego zabrał ponownie głos szef delegacji radzieckiej minister WYSZYŃSKI precyzując raz jeszcze propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej oraz poddając druzgocącej krytyce stanowisko mocarstw zachodnich w tej kwestii. Minister Wyszyński stwierdził m. in.:

W ciągu ostatnich kilku dni uwaga Komisji Politycznej koncentrowała się na tzw. zrewidowanym projekcie rezolucji „trzech" oraz na zgłoszonych do niego poprawkach radzieckich.

Wbrew próbom przedstawicieli pewnych delegacji, którzy usiłowali dowieść, jakoby do pierwotnego projektu rezolucji „trzech" wprowadzono jakieś istotne poprawki, **uważne rozpatrzenie zrewidowanego projektu rezolucji nie ujawnia w nim jakichkolwiek mniej lub więcej poważnych zmian.** Do projektu tego wprowadzono wprawdzie kilka drugorzędnych poprawek, ale **w istocie swej ten tzw. zrewidowany projekt nie różni się od poprzedniego. Projekt nadal zmierza do storpedowania redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej.**

60 miliardów dolarów na zbrojenia — oto amerykański „wkład" do komisji rozbrojeniowej

Jakkolwiek dyskusja nad sprawą zakazu broni atomowej, ustanowienia kontroli międzynarodowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych toczy się w Organizacji Narodów Zjednoczonych już drugi miesiąc, a Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wyrażają gotowość podjęcia nieodzownych kroków w tej dziedzinie — państwa te ograniczają się wyłącznie do deklaracji, którym towarzyszy przy tym poważny opór wobec każdej próby nadania jakiejkolwiek konkretnej formy tym deklaracjom. **A jednocześnie w krajach tych pod kierownictwem ich rządów rozwija się równolegle nakładem olbrzymiej energii działalność, zmierzająca do maksymalnego zwiększenia zbrojeń i sił zbrojnych, do produkowania i doskonalenia wciąż nowych typów takiej broni agresji i masowej zagłady ludzi, jak broń atomowa.**

Ostatnie sprawozdanie ministra obrony USA za pierwsze półrocze 1951 r. domaga się dalszego rozszerzenia amerykańskiego programu zbrojeń i wzywa naród amerykański do dalszych ofiar w imię pomyślnego wykonania tego programu. Minister obrony USA, Lovett, dosłownie zachłystuje się z zachwytu z powodu wzrostu zbrojeń w USA, opierającego się na amerykańskim budżecie wojskowym, sięgającym 60 miliardów dolarów.

W związku z tym jasne się staje dlaczego rząd USA i posłusznie podążające za nim rządy Anglii i Francji nie zgadzają się w istocie rzeczy na podjęcie kroków, zmierzających do zakazu broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Przyjęcie takich propozycji i wkroczenie na drogę rzeczywistej ich realizacji w żaden sposób nie wiąże się z całym kierunkiem obecnej polityki zagranicznej USA, zmierzającej wytrwale do skomplikowania stosunków międzynarodowych, do przygotowania nowej wojny światowej.

Jednakże mocarstwa te nie mogą odrzucić po prostu propozycji radzieckich i radzieckich poprawek. Muszą one nadać swemu stanowisku w tej sprawie **pozory przyzwoitości. Muszą one zamaskować swe stanowisko frazeologią, za którą można by ukryć istotny sens rzeczy.**

Można nie wątpić, że złożenie na VI sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych projektu rezolucji „trzech" w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych zmierza do **zatopienia w powodzi słów sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, rzeczywistego zakazu broni atomowej — zmierza do sprowadzenia całej sprawy jedynie do zbierania informacji na temat zbrojeń i sił zbrojnych, przy jednoczesnym poświęcaniu nadal wszystkich wysiłków wyścigowi zbrojeń i torpedowaniu wszelkiej redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej.**

Nie ukrywamy, że w ten sposób traktujemy zarówno pierwszy projekt rezolucji „trzech", jak i zrewidowany projekt tej rezolucji.

Mimo pewnych zmian w redakcji, **treść** projektu rezolucji Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w jego zmienionej postaci **pozostaje zupełnie taka sama jaka była poprzednio.**

Głosujcie dzisiaj za zakazem broni atomowej zamiast maskować się frazesami na temat tego zakazu

Związek Radziecki w swych poprawkach wysuwa propozycje, żeby Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uznało za konieczne, by rządy państw należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak również państw nie należących do ONZ, przedstawiły Międzynarodowemu Organowi Kontroli natychmiast — a w każdym razie nie później niż w miesiąc po powzięciu przez Zgromadzenie Ogólne uchwały w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń i sił zbrojnych — pełne dane, dotyczące swych sił zbrojnych i wszystkich rodzajów broni, włączając w to broń atomową — według stanu istniejącego w chwili powzięcia wspomnianej uchwały.

Nawiązując do zarzutów delegatów Peru i Libanu, że Związek Radziecki domagając się zakazu broni atomowej dąży jednocześnie do zachowania swobody działania w dziedzinie innych, nie mniej niszczycielskich rodzajów broni, min. **Wyszyński** przypomniał, że **już w 1948 r.** w dodatkowych propozycjach do radzieckiego projektu planu pracy Komisji zbrojeń zwykłego typu, **Związek Radziecki wysunął wniosek, w którym wskazywał na konieczność całkowitego zaprzestania produkcji i używania nie tylko atomowej, lecz również innych rodzajów broni masowej zagłady.**

Od tego czasu — mówi min Wyszyński — nie było ze strony Związku Radzieckiego żadnej aluzji co do zmiany jego stanowiska w tej sprawie. **Takie postawienie zagadnienia pozostaje w całkowitej zgodzie z pozycją i ogólną polityką Związku Radzieckiego.**

Znajduje to w szczególności wyraz i znajdzie wyraz również w tym, mogę to obecnie oświadczyć, że **popieramy w całej pełni zgłoszoną wczoraj przez delegację egipską poprawkę,** która nie tylko wskazuje na konieczność bezwzględnego zakazu stosowania broni atomowej, lecz mówi również o wszystkich innych rodzajach broni masowej zagłady.

Jeśli rzeczywiście chcecie, aby na równi z bronią atomową zakazane zostało stosowanie wszelkiej innej broni masowej zagłady, **głosujcie dzisiaj za zakazem broni atomowej. Ale wy tego nie zrobicie.** Powoływaliście się tutaj na główne rodzaje broni masowej zagłady, poza bronią atomową, tylko w **tym celu, aby zamaskować fakt, że będziecie głosowali za rezolucją, która nie zawiera nawet wzmianki o zakazie broni atomowej, aby osłonić swą odmowę ogłoszenia takiego zakazu zmyślonymi, mglistymi, nieokreślonymi, niejasnymi dwuznacznymi frazesami na ten temat.**

ZSRR nigdy nikomu nie zagrażał i nie zagraża Agresywny blok atlantycki nieustannie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu narodów

Przedstawiciel Francji uciekał się do insynuacji pod naszym adresem, jakkolwiek doskonale wie, że niezwłocznie zostanie zdemaskowany.

Co się tyczy meritum omawianej przez nas sprawy, to pan Moch uznał za właściwe powtórzyć tutaj frazes, jakoby Związek Radziecki usiłował zachować swą przewagę sił zbrojnych i zlikwidować przewagę USA, Anglii i Francji tam, gdzie, zdaniem Mocha, przewaga ta istnieje. Mówił on ponownie o rozmiarach sił zbrojnych Związku Radzieckiego, o ilości dywizji i samolotów, którą nad podziw dokładnie ponoć zna i świadomie pomniejszał jednocześnie odpowiednie dane dotyczące sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników.

Czy warto powracać do tego tematu? A jeśli już powrócić, to czy nie wystarczy zaproponować panu Mochowi i tym, którzy gotowi są w tej kwestii pójść w jego ślady, **aby zapoznali się chociażby z protokółem specjalnej podkomisji Komisji Budżetowej Izby Reprezentantów USA za r. 1951.** Protokół ten przytacza dane o siłach zbrojnych USA, Anglii, Francji, Włoch, Belgii, Danii, Holandii, Norwegii, Portugalii i nawet Luksemburga. **Według tych danych stan liczebny sił zbrojnych tych krajów sięga prawie 5,5 miliona ludzi.** Dane te, w porównaniu nawet z tymi fantastycznymi danymi, którymi operował pan Moch i inni, mówiąc o siłach zbrojnych Związku Radzieckiego — **wystarczą, aby zdemaskować całkowitą bezpodstawność stanowiska i argumentów pana Mocha i innych w tej sprawie.**

Nie mniej jednak pan Moch w ślad za panem Jessupem powtarza argumenty, które w obliczu tego rodzaju faktów tracą wszelki sens. Niewłaściwie przedstawił on sprawę, oceniając naszą propozycję o zakazie broni atomowej oraz o redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, jako żądanie jednostronne, zmierzające do pozbawienia Stanów Zjednoczonych przewagi atomowej i utrzymania naszej przewagi we wszystkich pozostałych dziedzinach.

Jest to niesłuszne. Niesłuszne chociażby dlatego, że **zakaz broni atomowej winien rozciągać się na wszystkie kraje posiadające broń atomową, a zatem wszystkie kraje powinny być pozbawione tej przewagi, jaką daje im posiadanie broni atomowej.**

Co się tyczy zbrojeń typu klasycznego, to i tu redukcja zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu jednego roku nie stworzy żadnej przewagi dla Związku Radzieckiego.

Wynika to już chociażby z obecnego stanu zbrojeń i sił zbrojnych, o czym mówiliśmy wyżej, a zwłaszcza z zupełnie bezspornego faktu, że siły zbrojne Związku Radzieckiego przeznaczone są do ochrony granic, a nie do realizowania jakichkolwiek planów agresji, obcych państwu radzieckiemu i radzieckiej polityce zagranicznej.

Wszak pan Acheson nawet uznawał za naturalne, że duży kraj o dużej ludności i znacznej długości granic powinien mieć także dużą armię. Duża armia miłującego pokój państwa nie może stanowić groźby dla żadnego państwa, chociażby dysponującego mniejszą armią lub nawet zupełnie małą i słabą. Na odwrót, niewielkie, ale agresywne państwo, realizujące politykę agresywną i snujące plany panowania nad krajami sąsiednimi, a nawet ideę panowania nad światem, stanowi rzeczywiste zagrożenie pokoju na całym świecie, jak np. dawne Prusy, które bynajmniej nie były dużym państwem, ale za to państwem agresywnym, wojowniczym i dlatego stale zagrażającym pokojowi, chociaż dysponowały stosunkowo nieznaczną armią.

Potwierdza to wiele faktów z historii i o tych faktach nie należy zapominać, podobnie jak nie należy lekceważyć lekcji historii. Niektórzy delegaci jednak nie są skłonni pamiętać o faktach historycznych, lecz na odwrót skłonni są zamykać oczy na te fakty, a tym bardziej na fakty, jakie mają miejsce w chwili bieżącej. Dotyczy to zwłaszcza tych, którzy usiłowali tutaj kwestionować okoliczność, że **odpowiedzialność za napięcie w stosunkach międzynarodowych ponoszą kraje bloku atlantyckiego ze Stanami Zjednoczonymi na czele. Czyż nie jest jednak faktem, że to napięcie wywoływane jest obłędnym wyścigiem zbrojeń, organizowaniem w obcych krajach nowych baz wojskowych i rozbudową już istniejących baz?** Przypomnę np., że w chwili obecnej Stany Zjednoczone organizują w Maroku pięć nowych baz lotniczych, zdaje się baz atomowych. W każdym razie broń atomowa włączona została obecnie do uzbrojenia całej armii amerykańskiej. Czyż nie przyczynia się to do spotęgowania napięcia nerwowej atmosfery, zaniepokojenia, czy nie wywołuje obaw, nie osłabia w tych lub innych narodach poczucia bezpieczeństwa, wiary w swe bezpieczeństwo? Czyż rozpętywanie działań wojennych na Dalekim Wschodzie, montowanie nowych bloków wojennych i jawne przygotowania do nowej wojny światowej — o czym świadczy wiele faktów z działalności przede wszystkim Stanów Zjednoczonych — nie komplikują i nie wywołują napięcia w stosunkach międzynarodowych?

Każdy dzień demaskuje coraz bardziej niedorzeczne bajeczki o jakimś rzekomym zagrożeniu ze strony Związku Radzieckiego. **Należy raz na zawsze zrozumieć, że Związek Radziecki nigdy nikomu nie zagrażał i nie zagraża. Potwierdza to przeszło 30-letnia historia państwa radzieckiego, które konsekwentnie kroczy drogą umacniania pokoju, współpracy międzynarodowej i bezpieczeństwa narodów.** Z drugiej strony każdy dzień przynosi wciąż nowe fakty, świadczące o zagrożeniu pokoju i bezpieczeństwa narodów przez agresywny blok atlantycki. Oto czym wytłumaczyć należy szczególny charakter projektów różnych rezolucji, które kierownicy bloku atlantyckiego wnoszą na rozpatrzenie Zgromadzenia Ogólnego.

Komu droga jest suwerenność państw i narodów, ten musi odrzucić amerykański „plan Barucha"

Tak więc z jednej strony, ze strony Związku Radzieckiego mamy propozycje, aby ogłosić bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej, aby opracować w jak najkrótszym terminie konwencję, która przewidywałaby środki zapewniające wykonanie tego zakazu.

Z drugiej strony, ze strony USA, Anglii i Francji nie mamy ani ogłoszenia zakazu broni atomowej, ani postanowienia o wprowadzeniu kontroli międzynarodowej. Mamy za to niemało mglistych frazesów, których sens sprowadza się do tego, aby polecić komisji do spraw energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego opracowanie wniosków, które zostaną włączone do projektu układu o redukcji wszystkich sił zbrojnych i o ustanowieniu skutecznej kontroli w celu zapewnienia przestrzegania zakazu broni atomowej. **Ale gdzież jest ten zakaz, którego przestrzeganie zamierzacie zapewnić swą kontrolą. Pozwólcie, że was poprosimy, byście jasno i ściśle powiedzieli: ZAKAZAĆ BRONI ATOMOWEJ!**

Jednakże trzy rządy — USA, Anglii i Francji — nie ośmielają się powiedzieć tego jasno i ściśle. Pomijają one tę sprawę milczeniem.

Delegacja Związku Radzieckiego zaproponowała, aby do projektu rezolucji „trzech" włączono nowy punkt w sprawie utworzenia w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontroli. Podkreślaliśmy, że **każdy szczery plan istotnej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń winien przewidywać utworzenie takiego organu.**

Rządy USA, Anglii i Francji, odrzucając propozycje w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej, a ściślej mówiąc w sprawie ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej, **nie chcą zobowiązać się wyraźnie do utworzenia międzynarodowego organu kontroli i maskują swe stanowisko w tej sprawie zagmatwanymi i mglistymi frazesami.**

P. Jessup zarzucał Związkowi Radzieckiemu, że w przeciągu 5 lat nie przejawiał on elastyczności, oponując przeciwko „planowi Barucha", lecz jakąż elastyczność przejawiały Stany Zjednoczone, nalegając w ciągu 5 lat, by „plan Barucha" został przyjęty, głosząc, że jest to plan najlepszy, że lepszego nie ma.

I bronią one w dalszym ciągu uporczywie „planu Barucha", **mimo całkowicie uzasadnionej i poważnej krytyki, jaką ten plan wywołuje zupełnie słusznie z różnych stron.** Rozpatrzmy, dlaczego nie chcemy waszego planu. **Nie chcemy go dlatego, że przekształca on tzw Międzynarodowy Organ Kontroli w amerykański super-trust, podporządkowuje mu i oddaje w jego ręce całą gospodarkę kraju,** której losy będą bez żadnej kontroli rozstrzygane przez ten Międzynarodowy Organ Kontroli, który nawet według zwolenników tego planu nie może nie być organem wcielającym w życie politykę Stanów Zjednoczonych. **Plan ten zagraża suwerennym prawom narodów i państw.**

Dlatego też na ten plan nie mogą się zgodzić ci, którym droga jest suwerenność kraju i narodu.

USA zamieniły porozumienia międzynarodowe w świstek papieru

Delegacja Związku Radzieckiego, broniąc swej propozycji w sprawie ogłoszenia przez Zgromadzenie Ogólne bezwzględnego zakazu broni atomowej uważa także za konieczne podjęcie wszelkich niezbędnych kroków, ażeby termin ustanowienia kontroli międzynarodowej był jak najkrótszy. Ustaliliśmy nawet ten termin, a mianowicie 1 lutego 1952 r., dla przygotowania odpowiedniej konwencji. Mówi się tu, że jest to termin nierealny. Czy jesteście panowie naprawdę zaniepokojeni tym, że termin jest nierealny? Pomówimy więc o terminie jeśli przyjmiecie naszą propozycję chociażby w zasadzie. **Przyjmijcie naszą propozycję, a wówczas dojdziemy do porozumienia co do terminu.**

Przypuśćmy, że Zgromadzenie Ogólne ogłasza zakaz broni atomowej. Wy jednak mówicie: „Nie ręczymy za siebie, ponieważ nie ma nad nami kontroli i nie wiemy, czy zdamy egzamin".

My natomiast ręczymy za siebie i wiemy, że mimo braku kontroli zdamy egzamin. Wy nie ręczycie za siebie i może do pewnego stopnia macie rację, ponieważ uchwalono już wiele rezolucji, których nie wykonujecie. Wiele zawarto z wami porozumień międzynarodowych, których nie wykonujecie.

Oto rezolucja z 2 stycznia 1946 r. w sprawie rozpatrzenia problemów, które wynikły w związku z odkryciem energii atomowej. **Czy Stany Zjednoczone wykonały tę rezolucję? Nie!** Weźmy rezolucję z 14 grudnia 1946 r., określającą ogólne regulowanie i redukcję zbrojeń i sił zbrojnych. **Czy Stany Zjednoczone ją wykonały? Nie.** Weźmy rezolucję z 3 listopada 1947 roku w sprawie środków, jakie mają być przedsięwzięte przeciwko podżegaczom wojennym. **Tej rezolucji Stany Zjednoczone również nie wykonują.**

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to nie znajdziecie w naszej prasie, ani w żadnych przemówieniach, jakichkolwiek nawoływań do nowej wojny.

A cóż się dzieje u was? Mówiłem już o bezmyślnej obłąkanej propagandzie, jaką shańbił się osławiony tygodnik „Colliers". Posłuchajcie waszego radia, spójrzcie na waszą prasę, na waszych mówców — najbardziej odpowiedzialnych, zajmujących najwyższe stanowiska w aparacie państwowym, **a zobaczycie i usłyszycie nie kończące się nawoływania do wojny.**

Będziemy wkrótce omawiali sprawę wyasygnowania 100 milionów dolarów na opłacanie dywersji i szpiegostwa. Czyż może być coś bardziej haniebnego niż ta wasza ustawa z 10 października 1951 r.? Powzięliście uchwałę, stwierdzającą, że propaganda wojenna jest niedopuszczalna, **a propagandę tę prowadzi się w Stanach Zjednoczonych na jak najszerszą skalę.** Uchwała w sprawie ekstradycji i karania zbrodniarzy wojennych, uchwała w sprawie stosunków między państwami należącymi do ONZ a Hiszpanią, uchwała w sprawie fałszywych i oszczerczych informacji **— żadna z tych uchwał nie jest przez Stany Zjednoczone wykonywana.**

A porozumienia międzynarodowe, a porozumienie jałtańskie, a porozumienie poczdamskie? I ośmielacie się twierdzić, że to nie wy podzieliliście Niemcy na dwie części, nie wy stworzyliście marionetkowy rząd w Bonn, nie wy wciągacie Niemcy zachodnie do bloku atlantyckiego, żeby wykorzystać je jako bazę agresji. Agresji przeciwko komu? Mówi się o tym jawnie — przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. **I to ma być zgodne z porozumieniami międzynarodowymi?** I po tym wszystkim niektórzy ośmielają się twierdzić, że nie są przeświadczeni, iż Związek Radziecki będzie wykonywał uchwały, pod którymi widnieje jego podpis. Niechaj panowie ci wymienią chociażby jedną jakąś uchwałę, pod którą widnieje nasz podpis i którą byśmy kiedykolwiek naruszyli. Niechaj wskażą nam taką uchwałę. **Nie potrafią tego uczynić, a my możemy przedstawić Stanom Zjednoczonym dziesiątki takich faktów.**

Będzie można osiągnąć porozumienie jeśli będzie istniało prawdziwe dążenie do utrwalenia pokoju

Niektóre delegacje zgłosiły poprawki do projektu rezolucji trzech, przeważnie — nieistotne. **Ale jest jedna poprawka, którą delegacja ZSRR ocenia jako doniosłą i zasługującą na wnikliwą uwagę: poprawka delegacji egipskiej,** o której już mówiłem.

Istnieje również druga poprawka, w postaci projektu rezolucji delegacji polskiej. **Projekt rezolucji polskiej wnosi o przekazanie komisji do spraw energii atomowej i zbrojeń typu klasycznego projektu rezolucji „trzech" oraz poprawek, zgłoszonych do tego projektu przez delegację Związku Radzieckiego.**

Delegacja Związku Radzieckiego uważa propozycję tę za doniosłą i celową. Doświadczenie pracy podkomisji wykazało, że gruntowne i cierpliwe, studiowanie zagadnienia, zwłaszcza tak wyjątkowej wagi jak rozpatrywane obecnie przez naszą komisję daje pozytywne wyniki.

Nie można wszak negować, że po raz pierwszy w ciągu tego czasu — co prawda w zagadnieniach drugorzędnych — udało się osiągnąć porozumienie i co jest znacznie ważniejsze, pomimo ostrych, zasadniczych sprzeczności dzielących nas i was — USA, Anglię i Francję, obie strony wykazały należyty takt, cierpliwość i wnikliwość przy rozpatrywaniu różnych zagadnień, których nie można, rzecz jasna, pominąć tam, gdzie rozstrzygane są sprawy pierwszorzędnej wagi politycznej.

Daje to pełną podstawę do poparcia propozycji delegacji polskiej, zakładającej możliwość dalszych owocnych wysiłków na drodze szukania wspólnego, uzgodnionego rozstrzygnięcia problemu bezwarunkowego zakazu broni atomowej, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych oraz utworzenia międzynarodowego organu kontrolującego wykonywanie powziętych w tej kwestii uchwał.

Delegacja radziecka zawsze dążyła do osiągnięcia uzgodnionych decyzji. Dąży ona do tego również obecnie, przekonana, że takie uzgodnione decyzje mogą być osiągnięte w komisji „dwunastu" pod warunkiem istnienia dobrej woli, wzajemnego poważania oraz prawdziwego dążenia do utrwalenia współpracy międzynarodowej, pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Dlatego też w całej pełni popieramy propozycję, zgłoszoną przez delegację polską.

Broniąc propozycji „trzech" delegat Wielkiej Brytanii broni spisku przeciw bezpieczeństwu

Przemówienie wicemin. Wierbłowskiego w Komisji Politycznej ONZ

W końcowej debacie rozbrojeniowej w Komisji Politycznej szef delegacji polskiej wiceminister Wierbłowski wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii pan Lloyd **odrzucił wysiłki zmierzające do stworzenia podstawy, która umożliwiłaby osiągnięcie porozumienia.**

Pan Lloyd słusznie powiedział, że Komisja ma przed sobą dwie drogi do wyboru: Proponowana przez pana Lloyda droga zmierza do bezwarunkowego przyjęcia planu trzech mocarstw bez wzięcia pod uwagę propozycji szeregu innych państw i wbrew zastrzeżeniom Zw. Radzieckiego. Druga droga odrzucona przez pana Lloyda jest wytyczona w rezolucji polskiej. Ta rezolucja pozwala połączonej Komisji wykorzystać wszystkie istniejące możliwości dla szukania kompromisowego rozwiązania.

Jest to droga szukania porozumienia. Pan Lloyd powiedział, że jest to droga łatwa, która wyeliminowałaby wszelką możliwość porozumienia. Dążenie do kompromisowego rozwiązania jest celem nie tylko ONZ, lecz leży u podstaw współpracy międzynarodowej. Karta naszej organizacji jest wynikiem takich kompromisów i takich porozumień. Nazywać metodę kompromisu i pojednania — rozwiązaniem, zmierzającym do uniknięcia odpowiedzialności, jest równoznaczne ze sprowadzaniem Komisji Politycznej z właściwej drogi i z niedopuszczaniem do wykonania jej zadania. Jest to sprzeczne z logiką.

Rezolucja polska jest wyrazem głębokiego przekonania, że nie należy pominąć żadnej możliwości osiągnięcia porozumienia w tak doniosłej sprawie jak zakaz broni atomowej i redukcja zbrojeń.

Przyjęcie rezolucji trzech mocarstw narzuciłoby z góry Komisji energii atomowej i uzbrojenia typu klasycznego określony punkt wyjścia i sztywno ustalony program jej prac. Pan Lloyd uważa, że planem wyjściowym powinien być plan amerykański i że połączona Komisja powinna otrzymać jasne dyrektywy.

Pan Lloyd, jak się zdaje, przywiązuje wielkie znaczenie do sprawy zaoszczędzenia czasu Komisji. **Uważa on, że Komisja nie powinna poświęcić zbyt wiele czasu na dyskutowanie kwestii zakazu broni atomowej. Według pana Lloyda połączona Komisja będzie mogła rozpatrzyć tylko jeden plan, a mianowicie znany nam wszystkim „znakomity" plan Barucha. Nikt nigdy nie przedłożył równie absurdalnego programu prac dla Komisji.**

W swoim przemówieniu pan Lloyd mówił długo o rzekomych koncesjach poczynionych w podkomisji rozbrojeniowej przez mocarstwa zachodnie.

Z analizy raportu pana Padilla Nervo wynika jednak, że **stopień porozumienia, osiągnięty w podkomisji zawdzięczać należy wyłącznie dzięki wysiłkom delegacji radzieckiej.** Największa koncesja uczyniona przez trzy mocarstwa odnosi się wyłącznie do nazwy przyszłej Komisji.

Mówiąc o bezpieczeństwie zbiorowym pan Lloyd bronił paktu atlantyckiego, który jest jednak tylko spiskiem przeciwko bezpieczeństwu zbiorowemu spiskiem antypokojowej grupy państw. Według pana Lloyda, pakt atlantycki ma na celu obronę interesów małych państw. Chciałbym wiedzieć czy pan Lloyd ma zamiar wymienić Egipt na poparcie swej teorii. Przedstawiciel tego ostatniego kraju opowiedział nam o zniszczeniu dwóch wsi egipskich. **Ten przykład przypomina ostatnią wojnę, a my wiemy dobrze, kto zniszczył miasta, wsie i osiedla polskie.**

Pan Bellaundo (delegat Peru) mówił dużo o filozofii i historii i o wielu innych sprawach. Mówił on o władzy ponadnarodowej. Mógł to zrobić, ponieważ nie ma on większego zrozumienia dla suwerenności swego własnego kraju i nie odczuwa szacunku dla tego, co my szanujemy — dla suwerenności państwowej.

Żadne puste słowa o równowadze sił i o imperiach, o których mówił p. Bellaundo, **nie mogą ukryć faktu, że Stany Zjednoczone usiłują ustanowić swoją hegemonię nad światem,** Panie Bellaundo, oświadczam panu kategorycznie, **żadna równowaga sił, żadne imperium nie zastąpią bezpieczeństwa zbiorowego, którego jesteśmy gorącymi obrońcami.** Nie chcemy żadnego imperium i oczywiście nie chcemy także imperium amerykańskiego, którego tak gorąco pragnie pan Bellaundo. Nie życzymy sobie tej „równowagi sił", o której tyle nam mówiono w ostatnich dniach. **Pragniemy bezpieczeństwa zbiorowego i pragniemy go w ramach ONZ.**

Delegat Francji p. Moch pomieszał wszystkie typy broni przede wszystkim w tym celu, aby nie doszło do rozbrojenia. Twierdzi on, że nie rozumie, co to jest broń masowej zagłady.

Debaty, które toczyły się w Komisji Politycznej wykazały nam, że delegacja polska, poszukując innych dróg porozumienia, nie jest odosobniona. Oczywiście pan Lloyd wolał zapuścić się w świat fantazji, po to, aby nie spojrzeć prawdzie w oczy, aby nie widzieć faktów. Dlatego nie mógł on zauważyć logicznego i konsekwentnego stanowiska Polski, podobnie jak nie mógł zauważyć słabości swego własnego stanowiska.

P. Lloyd pomija milczeniem wszystkie wysiłki, poczynione przez ZSRR celem osiągnięcia porozumienia co do wszystkich problemów spornych. Zapomniał on o wysiłkach ZSRR w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie redukcji zbrojeń. Otóż poprawki radzieckie do projektu trzech są tylko dalszym ciągiem tych wysiłków. Dlatego delegacja polska poparła te poprawki i uważa, że tylko w wypadku wpisania owych poprawek do projektu rezolucji trzech mocarstw — Komisja broni atomowej i broni klasycznych będzie mogła mieć przed sobą jasne perspektywy.

Jednocześnie zmierzając do zapewnienia jak najpełniejszych możliwości porozumienia i nie chcąc przepuścić żadnej szansy porozumienia, delegacja polska podtrzymuje stanowisko, które zajęła już od bardzo dawna.

Dyskusja w Komisji Politycznej wykazała, że nie tylko delegacja polska szuka możliwości porozumienia. Liczni delegaci małych państw również podkreślali konieczność porozumienia.

Podtrzymujemy naszą rezolucję w głębokim przekonaniu, że wszyscy ci, którzy opowiedzieli się tu na rzecz porozumienia, jak np. Syria i Burma będą głosować za naszą propozycją. Opowiadamy się także za rezolucją Egiptu, przeciw której tak gwałtownie wystąpił p. Jessup. Nic w tym dziwnego, że przeciwstawił się on rezolucji Egiptu. Minister Wyszyński przypomniał nam przecież dziś rano, że USA nie ratyfikowały dotąd nawet konwencji, zakazującej używania gazów trujących.

Pragnąłbym wezwać wszystkie delegacje do głosowania na naszą rezolucję, której głównym celem jest stworzenie warunków, sprzyjających osiągnięciu porozumienia wszystkich wielkich mocarstw w sprawie zakazu broni atomowej i efektywnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o 1/3.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W P nr 11. TELEFON: Centrala 8 09 81, 8 26-81, 8 73 24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76 61. Dział korespondentów i listów: 8-07 82. REDAKCJA NOCNA: 4 Centrala DSP 7 56 20 do 30, wew. 101, 8 55 94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8 04 90 22, 23 ... 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52 50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-47916 5 6